Nr. 97. We Lwowie, Sobota dnia 28. Kwietnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . ; „ Francji . „ Belgii i Szwajcarji . „ Włoch, Turcji i księst. Naddu. „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Z powodu ciągle podnoszących się cen druku i papieru, jak niemniej z powodu wielkich wydatków na depesze i korespondencje w chwili obecnej, oba pisma polityczne we Lwowie wychodzące, mianowicie **Gazeta Narodowa** i **Dziennik Polski** podnoszą z dniem dzisiejszym prenumeratę do wysokości tej kwoty, jaką od kilkunastu lat pobierają inne pisma polskie tych samych rozmiarów. Ogłoszenie niniejsze obowiązuje od dnia dzisiejszego. Prenumeratorowie, którzy już złożyli abonament do końca czerwca r. b., nie są obowiązani dopłacać.

Od dnia dzisiejszego prenumerata na **„Gazetę Narodową"** wynosi:

na prowincji:

kwartalnie . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . . 4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Prenumerata przyjmuje się jedynie od 1. i 15. i tylko do końca każdego miesiąca.

Dla uniknienia wszelkiej zwłoki zechcą pp. abonenci prenumeratę przesłać wcześnie, gdyż po upływie tego terminu administracja nieodpowiada za brakujące numera.

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesyłać za przekazem pocztowym.

☞ **Podczas trwania wojny, wydawać będzie „Gazeta Narodowa" osobne dodatki popołudniowe, zawierające telegramy i inne ważniejsze wiadomości, które między porannem wydaniem głównego numeru „Gazety Narodowej" a godziną 2gą po południu nadejdą. Numer pojedynczy dodatku 3 centy.**

Lwów dnia 28. kwietnia.

Pod napisem „Działa wałowe ze stali spiżowej" podaje *Wiener Abdpst.* następującą, już w Dodatku naszym wspomnianą wiadomość urzędową:

„Jak się ze źródła pewnego dowiadujemy, za kilka już dni artylerja austrjacka będzie w zupełności w nowe odtylcowe działa polowe ze stali spiżowej wraz z amunicją i wszystkiemi przyborami zaopatrzoną.

„Nadzwyczajna celność i znacznie większa skuteczność strzałów, połączone z właściwą działom spiżowym obojętnością na wpływy atmosferyczne i wytrwałością, są teraz, — po niezliczonych próbach, przy których pojedyncze rury działowe 4000 strzałów i sprowadzane umyślnie pękanie kul w rurach wytrzymały, nie uroniwszy nic zgoła ze swej użyteczności, —po nad wszelką wątpliwość skonstatowane, i armia posiada teraz broń pod każdym względem dzielną.

„Jeżeli zważymy, że jenerał Uchatius dopiero w sierpniu 1873 począł próby z uszlachetnieniem spiży, a w kwietniu 1874 o pozwolenie rozszerzenia prób na wielką skalę podał, że pierwszy strzał ze spiżowo-stalowej rury próbnej w październiku 1874 dano, a uchwała c. k. techniczno-administracyjnego komitetu wojskowego, którą przyjęcie stali spiżowej na materjał do austrjackich dział polowych postanowiono, już w listopadzie r. 1874 zapadła; jeżeli zważymy, jaki ogrom wątpliwości i szkrupułów przy rzeczy całkiem nowej a tak wielce doniosłej występuje, i że wszystkie je gruntownie uchylić było potrzeba, ku czemu 10 nowego rodzaju rur — dla których wyrobu dopiero obmyśleć i zrobić musiano nowe maszyny — zrobić i co do celności i wytrzymałości wypróbować należało: to dopiero otrzymamy pojęcie, jakie to były wysilenia, aby zadanie tak wielkie w czasie stosunkowo tak krótkim rozwiązać zdołano.

„Dzięki tej energii c. k. ministerjum wojny, komitetu wojskowego i arsenału, stoi już dzisiaj nasza artylerja, niezawiśle od targowicy zagranicznej, uzbrojona w sposób, który każdego przeciwnika respektem napełnić zdoła, przyczem austrjackim kontrybuentom podatkowym oszczędzono około trzy miliony złr., gdyż o tyle więcej kosztowałoby sprawienie nowego materjału artylerji polowej, gdyby zamiast rur spiżowych rury z lanej stali użyć było wypadło. Nie należy też przeoczać i dzielności arsenału wiedeńskiego, który przeważną część potrzeb na uzbrojenie 13 pułków artylerji w krótkim czasie, zaledwo w 9 miesięcy sam wyrobił i dostarczeniem reszty przez przemysł prywatny kierował.

„Wszelako nie jedyna to korzyść, jaką nam wynalazek stali spiżowej przyniósł. Od d. 16. do 18. b. m. odbywały się pod Felixdorfem próby, przy których skonstatowano, że można ze stali spiżowej wyrabiać także działa wałowe (dla fortec, czyli pozycyjne), w zupełności odpowiadające najwyższym przymiotom, jakich się dzisiaj od dział tego rodzaju wymaga. Z polecenia bowiem c. k. ministerjum wojny jenerał Uchatius odlał ze stali spiżowej na próbę dwie rury 15-centymetrowe, i z jedną z tych rur robiono doświadczenia, strzelając z niej kulami o 38·8 kilogramach (77 funtów) wagi a nabojem prochu o 8 kilogramach wagi.

„Pęd początkowy tych strzałów dosięgnął 450 metrów a nacisk gazów w tylnej części rury wynosił około 1.900 atmosfer. Strzały te wytrzymała rura bez najmniejszej wewnątrz zmiany, a po doświadczeniach nabytych przy spiżowo-stalowych rurach, można z całą pewnością liczyć na użyteczność tych rur, które na odległość 1·5 (półtory) mili niemieckiej strzelają i najwyższej są wartości tak co do szturmowania i bronienia fortec, jako też co do obrony wybrzeży morskich.

„Tym dalszym krokiem — kończy *Wiener Abp.* — ponownie uzyskało się niezależność od zagranicy i znaczną oszczędność pieniężną."

Dzienniki centralistyczne, zamiast uradować się tym nowym a niezmiernie doniosłym nabytkiem Austrji, utyskują, że powyższy artykuł *Wiener Abp.* jest tylko przygrywką do nowych żądań w budżecie wspólnym na sprawienie tych dział wałowych. Klub postępowy Izby posłów już przed tym artykułem uchwalił żądać — przy rozprawach nad rewizją ustawy wojskowej — zniżenia obecnego stanu prezencyjnego armii.

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Izby posłów rajchsratu stało drugie czytanie projektu ustawy o lichwie w Galicji i Bukowinie. Co się z nią stało, nie donosi nam telegraf. Do środy zapisani byli przeciw projektowi pp. Hönigsmann, Promber, Menger i Kusy (?); a za pp. Pfeifer, ks. Wurm, Wedl i ks. Naumowicz. Kluby i lewicy postępowców oświadczyły się przeciw przyjęciu tej ustawy, i we środę wszystko wróżyło, że żydki zwyciężą i projekt będzie odesłany do komisji aż do wypracowania, czyli raczej niewypracowania, ustawy przeciw lichwie dla całej Przedlitawii.

Podobny los czeka podobno i rządowy projekt ustawy o zniesieniu brodzkiego okręgu cłowego. Tryest bowiem usilnie agituje przeciw zniesieniu swej wolności portowej; Rada miejska uchwaliła wysłać w tej sprawie deputację do Wiednia, a oraz zaprosić całą Izbę panów i całą Izbę posłów, aby w maju Tryest odwidziły i o obecnem położeniu i o miejscowych stosunkach Tryestu naocznie się przekonały. Jeżeli wolny port tryesteński zniesionym nie zostanie, to i o zniesienie wolnego okręgu brodzkiego trudno będzie.

Dlaczego na spisie mowców, zapisanych do głosu przeciw projektowi ustawy o lichwie zapisany stoi p. Kusy, narodowiec morawski, który w sejmie morawskim wraz z postępowcem centralistycznym p. Fuxem postawił był wniosek udania się do rządu, aby ustawa ta była także na Morawę rozciągnięta (wniosek ten został przez sejm przyjęty) — nie rozumiemy; chyba p. Kusy chce jeszcze postawić poprawki zaostrzające. Jeszcze ciekawszem jest, że p. Fux wcale nie zapisał się do głosu, i milczał też, gdy o ustawie tej toczyła się rozprawa w klubie postępowców d. 25. bm.

Na tem posiedzeniu klubu p. Promber (który w sejmie dolno-austrjackim obok hr. Kinskiego podnosił sprawę lichwy) wystąpił przeciw wspomnianemu projektowi ustawy w jej formie obecnej ze stanowiska prawniczego, wywodząc, że normy jej nie są ściśle określone i tylko otworzyłyby wrota dowolności i chwiejności w sądownictwie. Oświadczył się przeciw lichwie, ale nie na podstawie obecnego projektu, i nie za ustawą specjalną, ale za ogólną, dla całego państwa. P. Kopp oświadczył się stanowczo przeciw obecnemu projektowi i w ogóle przeciw wszelkiej ustawie i przeciw lichwie. P. Menger dowodzi niemożliwości przeprowadzenia ustaw przeciw lichwie (wszakże we Francji oddawna istnieje i niedawna próba obalenia jej nie udała się; tosamo we wielu innych państwach; p. r.) Zresztą zgadza się z p. Promberem, ale jest przeciwny rozciągnięciu ustawy na całe państwo; i zapowiada wniosek o ponowne odesłanie projektu do komisji i o przerobienie go na podstawie cywilnej (a nie karnej). P. Seuter oświadczył się przeciw ustawie. W końcu uchwalił klub popierać wniosek odraczający; tosamo klub lewicy uchwalił.

Kluby centralistyczne zajmowały się d. 25. bm. traktowaniem ustaw ugodowych. Klub lewicy po długich rozprawach uchwalił wszystkie projekta, wraz z gorzelanym i cukrowniczym odesłać do jednej komisji, z 45 członków złożonej, która wybrać sobie może podkomiteta do poszczególnych projektów. P. Herbst oświadczył przytem, że do ukonstytuowania deputacji regnikolarnej należy przystąpić dopiero wtedy, gdy rząd wyłuszczy swoje stanowisko co do ceł finansowych (co do nich rząd nie przedłożył jeszcze projektów), a to dla jednolitości całej sprawy ugodowej. Klub lewego centrum uchwalił wybrać trzy osobne komisje: dla sprawy bankowej i długu 80-milionowego, dla spraw handlowo politycznych i dla spraw gorzelanych i cukrowniczych. Klub postępowców oświadczył się za jedną komisją, ale liczby członków jej nie oznaczył.

Jaka w klubie postępowców zapadła uchwała co do wyboru deputacji regnikolarnej, to już wiemy: nikogo z delegacji naszej i ze stronnictwa prawa a jednego z Russkich. Klub lewicy jeszcze nic nie postanowił. Klub lewego centrum uchwalił wybrać 3 z lewicy, 2 z postępowców, 2 z centrum, 1 z delegacji naszej, 1 ze stronnictwa prawa a 1 z całego obozu centralistycznego za poprzedniem porozumieniem klubów.

Napotykamy już wzmianki, że stronnictwo prawa od wyboru do deputacji regnikolarnej robi zależnym udział swój w ogóle w obradach ugodowych.

W niedzielę ma przybyć do Pesztu deputacja softów (studentów) ze Stambułu. Tahir bej nie przybędzie do Pesztu.

Wiadomości otrzymane z królestwa Polskiego, w zupełności potwierdzają to, cośmy niedawno donosili, a mianowicie, że Moskale zwołują ostatnią rezerwę, aby w bardzo krótkim czasie stanęła w oznaczonym punkcie. Rozkaz z głównej komendy, tajemniczo jak zawsze, rozesłany ostatniemi dniami został po powiatach, okręgach i po wsiach Królestwa. W kilka godzin wiele podwód przybywało z rezerwistami do powiatowych miast, zkąd po umundurowaniu ich odsyłano ich do głównego punktu, gdzie znajduje się kwatera pułkowa. Organizacja ta ma na celu powołać całą rezerwę w Królestwie, prędko to jednak nie nastąpi, bo brak jest mundurów i broni, chociaż rezerwiści zaopatrzeni zwykle w starą broń bywają.

Polacy znowu zmuszeni będą walczyć za wstrętną im sprawę, i krew muszą przelewać za nieprzyjaciół swoich przeciwko narodowi zaprzyjaźnionemu.

Zwraca tu szczególną uwagę, iż Polaków, służących w wojsku moskiewskiem, przed innymi wysyłają na linię bojową. W rozporządzeniu tem kryje się myśl rządu moskiewskiego wywołania największych strat pomiędzy Polakami. Pragnie on, ażeby ta wojna przerzedziła bardzo ludność męzką w ziemiach polskich. Oficerowie chcąc zapobiedz dezercji z pomiędzy Polaków wojska moskiewskiego rozgłaszali, jak nam donoszą, iż Turcy każdego dezertera i jeńca albo zabijają, albo mu uszy obcinają, albo łupią ze skóry, i inne tym podobne barbarzyństwa dokonywać zwykli. Jest to jedno jeszcze kłamstwo moskiewskie, wiadomo bowiem, iż Turcy z jeńcami, jakich brali podczas wojny krymskiej, i dezerterami, obchodzili się najłagodniej, zwłaszcza jeżeli który powiedział, że jest Polakiem Tych ostatnich odsyłali do dywizji polskiej, którą wtedy formował jenerał Władysław Zamojski. Zapewne i teraz taksamo postępować będą.

W gazetach moskiewskich coraz większe rozdrażnienie przeciwko Anglii. Piszą o ministerstwie angielskiem nie szczędząc przezwisk i brutalnych wyrażeń. Rozdrażnienie to i nietajona, a nawet niczem nieupozorowana nienawiść, jest zapowiedzią bliskiego zerwania Moskwy z Anglią. Uważają oni to zerwanie za nieuniknione, pocieszają się tylko tem, iż Niemcy ich zasłonią. W tej to zasłonie największa nadzieja i pewność zwycięztwa się mieści. Pewność tę wyrażają moskiewskie dzienniki w charakterystyczny sposób. *Gołos*, dając sprawozdanie z obrad parlamentu tureckiego, cieszy się, iż wkrótce już parlamentaryzm na Wschodzie upadnie. Radość ta mimowoli okazana i przepowiednia wybornie ilustruje owe cywilizacyjne i humanitarne zasady, w imieniu których wojnę Moskwa podjęła. Jakoż nie ulega wątpliwości, iż te świeże i niedawne swobody, jakie otrzymali poddani państwa ottomańskiego, zniszczone by zostały w razie zwycięztwa moskiewskiego, a na ich miejscu zapanowała by sroższa od tej, jaka była, niewola na półwyspie Bałkańskim, tj. niewola taka, jakiej my Polacy doświadczamy pod rządem moskiewskim.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 25. kwietnia.

(Y.) Już wczoraj rano obiegały tu pogłoski o przekroczeniu Prutu przez armię moskiewską. Dopiero wieczorem nadeszły potwierdzające telegramy, a oficjalnie dziś rano *orbi et urbi* oznajmiły dzienniki początek wojny. Lubo wojna od dwóch tygodni uważaną tu była za pewną, niemniej przeto skonsternowany jest cały Wiedeń faktycznym jej wybuchem. Rozgorączkowana opinia publiczna, tknięta jakoby gromem, ulega formalnej panice, przeczuwając, że konsekwencje wojny są nie do obliczenia, i że Austrja w pierwszej linii wystawioną jest na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa. Jak przed miesiącami obawiano się, że wypadki zaskoczą Austrję niespodzianie, tak też się i stało. Dzikie żywioły wojny rozpoczęły swoją grę, a Austrja stoi podobna okrętowi wśród nieokiełznanej burzy, który nie wie gdzie szukać zbawienia, i daje się na chybił trafił unosić wzburzonym falom. Austrja nie stoi faktycznie ani po stronie Moskwy, ani też po stronie Turcji. Stojący u steru władzy moskalofile ścierają się z partją, również stojącą u steru, która tureckie żywi sympatje. Prądy te przeciwne paraliżują każdą samoistność, zabijają instynkt polityczny, który nie w moskiewskiej przystani pragnie szukać zbawienia. Tu partja wojskowa, pragnąca problematycznych zdobyczy, a tu znowu stronnictwo niemiecko-madiarskie, które raczej czynnie wsparłoby Turcję. Walka tych stronnictw trwa ciągle. Wprawdzie sądzą niektórzy, że stronnictwo wojskowe wzięło górę, i stanowczo zwyciężyło, jednak my w to nie wierzymy, ponieważ polityka sprzyjająca Moskwie, nie znajdzie poparcia ani w jednym, ani też w drugim parlamencie, a tak samo i w delegacji. Stronnictwo węgierskie znajdzie w stanowczej chwili z całą pewnością stanowcze poparcie całego stronnictwa wiernokonstytucyjnego i Polaków. Na kim więc mogłoby się oprzeć stronnictwo wojskowe? Czy może na Czechach lub systowaniu konstytucji? Przeciwko woli parlamentów, a w szczególności przeciwko woli wspólnej delegacji może rząd tylko wtedy iść ręka w rękę z Moskwą, jeśli je z widowni usunie. Pomijając wszelkie inne względy, już sama sprawa budżetu wymaga na wypadek akcji aprobaty organów parlamentarnych.

Polityka, sprzyjająca Moskwie, raz na zawsze zniszczyłaby wpływ Węgrów w państwie. Węgrzy bardzo dobrze o tem wiedzą, więc walcząc o egzystencję, nie tak łatwo ulegną, jak się to wydawać może. Hr. Andrassy tylko w duchu swej dawniejszej polityki działać może, inaczej musiałby ustąpić.

Okupacja Bośnii i Hercegowiny, jeśliby rzeczywiście miała nastąpić, nie może w żaden sposób być uważaną jako symptom kooperacji wojennej z Moskwą. Uwzględniając, że Turcja przeciwko powstańcom w rzeczonych prowincjach znaczne utrzymywać musi siły wojskowe, a w razie austrjackiej okupacji może takowe wycofać, i wzmocnić niemi główną armię nad Dunajem, nie należy bezwzględnie uważać zajęcie Bośnii za czyn, szkodliwy interesom państwa ottomańskiego.

Odpowiedź rządu na interpelację Giskry i debata nad tą odpowiedzią dowiodą rządowi, jak się większość Izby posłów zapatruje na sytuację i jakiego wymaga zachowania się Austrji wobec wypadków wschodnich. Mamy pewne wskazówki, że tym razem stronnictwo wiernokonstytucyjne bardzo stanowczo wystąpi. Na zawikłaniach zewnętrznych zyskuje sprawa ugody. Opozycja centralistyczna łagodnieje widocznie a i Węgrzy przyjaźniejsze pokazują oblicze. Porozumienie

---

Historja legionu Mickiewicza we Włoszech.

Do najpiękniejszych chwil w życiu Mickiewicza należą chwile spędzone we Włoszech w 1847 i 1848. Widzimy go tu działającego dla wielkiej idei oswobodzenia Polski i narodów; występującego na szerokiej widowni historji.

Mickiewicz przeczuwał wypadki, jakie zaszły w r. 1848 i wstrząsnęły dreszczem wolności całą Europę. Wyjeżdżając z Paryża napisał do jednego z Bonapartych list, w którym opisał jakby w jasnowidzeniu rewolucję lutową, strącenie z tronu Ludwika Filipa, ogłoszenie Rzeczypospolitej we Francji i powołanie księcia z rodu Bonapartych na naczelnika i przewodnika Francji. List ten proroczy, aż do drobnych szczegółów przepowiedział to, co się potem stało i kończył się wezwaniem Napoleonidów, ażeby się przygotowali do wielkiej roli, do której niebawem Bóg ich powoła. List ten dotąd znajduje się w ręku Bonapartych i pomiędzy wielu innymi faktami podobnego jasnowidzenia przyszłości, dowodem jest, iż Mickiewicz obdarzony był duchem proroczym.

Uwaga wszystkich narodów zwróconą wtedy była do Piusa IX, który po objęciu stolicy apostolskiej wystąpił jako zwolennik reformy politycznej i wolności. Nazywano go papieżem liberalnym, pokładano w nim nadzieję, iż świat odrodzi i oswobodzi. Despoci uważali go za ojca rewolucji. Włosi oczekiwali od niego zjednoczenia, którego Pius IX był wtedy zwolennikiem i nie ulega wątpliwości, iż gdyby był nie cofnął się z drogi na jaką wstąpił, gdyby był stanął na czele ruchu, który kładł się mu u stóp, Włochy zostałyby zjednoczone nie pod dynastją piemoncką ale pod berłem papieża i dzisiejsza bezwyznaniowość nie panowała by w świecie.

Wśród takich to okoliczności Mickiewicz powziął myśl stanąć przed tym, którego uważano za przeznaczonego do sterownictwa odrodzonej przez wolność ludzkości, aby jego jako najwyższą powagę w świecie wezwać do ogłoszenia krucjaty ludów dla oswobodzenia Polski.

Z tem postanowieniem stanął Mickiewicz w Rzymie. Nie dopuszczono go atoli do papieża. Na przeszkodzie stanęli Zmartwychwstańcy. Po długiem dopiero staraniu, gdy Mickiewicz przekonał, wyspowiadawszy się, iż nie przestał być katolikiem, usunięto przeszkody, o których Ojciec św. nic nie wiedział.

Audjencja u Piusa IX i rozmowa z nim Mickiewicza jest wypadkiem ogromnej wagi. Poeta był niezwykle ożywiony. Z zapałem opowiedział mu jakie jest położenie Polski, skreślił jej bezprzykładny ucisk, prześladowanie, i prosił, aby wezwał ludy świata, których jest ojcem, do krucjaty za Polską. Papież wzruszony wysłuchał go bardzo łaskawie i rzekł, że teraz niepodobna mu zarządzić takiej krucjaty, lecz nadejdzie chwila, w której będzie mógł wezwać ludy o oswobodzenie Polski.

Zmartwychwstańcy uważali ton i sposób w jakim przemawiał Mickiewicz do papieża za zbyt zuchwały i za tę rozmowę rozpoczęli formalne prześladowanie Adama. Istnieje korespondencja z tego czasu, wykazująca, jakie odtąd czynili zabiegi w celu zdyskredytowania Mickiewicza.

Tymczasem powstał Medjolan i rozpoczęła się wojna Włoch z Austrją. Mickiewicz, o którym wszyscy, co go widzieli w tych czasach w Rzymie, mówią, iż nigdy jego potęga duchowa z większą siłą nie wyrażała się, powziął myśl legionu.

Dzisiaj ultramontanie radziby wydrzeć tę kartę z życia Mickiewicza. Sądzą oni, że Mickiewicz formujący legion we Włoszech dla Polski, który bił się za zjednoczone Włochy, występował przeciwko papieżowi, zapomniawszy, iż papież błogosławił go, że błogosławił Włochów walczących za swą narodową sprawę i że pod tę porę wcale nie był przeciwnikiem zjednoczenia włoskiego. Pisma ultramontańskie dzisiejsze zapomniawszy o tem wszystkiem, zżymają się z gniewu na niedawną rzymską uroczystość uczczenia Mickiewicza jako najznakomitszego poety i twórcy legionu i usiłują w innym a fałszywym charakterze przedstawić działanie Adama, ubolewając nad jego „chorobliwym stanem umysłu", w jakim się znajdował.

Ponieważ dzieje legionu Mickiewicza mało są w kraju znane — a pisma ultramontańskie mogą rozszerzyć błędne i z prawdą niezgodne pojęcie o świetnej epoce działania poety we Włoszech, podajemy tu historję jego legionu. Wyjmujemy ją z rozdziału XVII tomu czwartego dzieła p. t. „Historja powstania narodu polskiego" przez Agatona Gillera (Paryż, nakładem Władysława Mickiewicza 1871 r.). Autor skreślił tę historję czerpiąc wiadomości z listów samego Mickiewicza, z opowiadania wojskowego dowódzcy tegoż legionu pułkownika Mikołaja Kamieńskiego, z opowiadania towarzyszy Mickiewicza w Rzymie, z dzieła Michała Cchodźki dowódzcy legionu w drugiej dobie jego formacji i innych również pewnych a niewątpliwych źródeł.

„Myśl polska bratania, pisze autor, wyszła po za kresy słowiańskie. Mówiliśmy już, że Adam Mickiewicz pod koniec 1847 r. udał się do Rzymu, z zamiarem przedstawienia papieżowi sprawy polskiej. Jakkolwiek wbrew woli Andrzeja Towiańskiego podjął się tej misji, do której mandat wziął z modlitwy, z natchnienia i miłości do Polski, nie łatwo mu było otrzymać posłuchanie u głowy kościoła katolickiego, z powodu ciążącego na nim zarzutu towianizmu. Dla przekonania, że będąc towiańczykiem, nie przestał być katolikiem, spowiadał się poeta u ks. Jełowickiego, lecz dopiero za wstawieniem osób wpływowych, wpuszczony został do Watykanu.

Rozmowa jego z Piusem IX toczyła się o zasługach, o cierpieniach i o prześladowaniu Polski. Bez zachowania zwyczajnych form w posłuchaniu, Mickiewicz położywszy dłoń na sercu papieża, odezwał się do uczucia ojca chrześcian i mówił z niezwykłą mocą. Pius IX dobrotliwie go wysłuchał, przyrzekł modlić się za Polskę i pobłogosławił prace zmierzające ku niepodległości naszej ojczyzny.

Mickiewicz marzył, że Pius IX jako człowiek wyższego polotu ducha, stanie na czele odradzającej się przez wolność ludzkości, i sprawę Polski ogłosi za sprawę całego chrześciaństwa. Byłby to czyn nadzwyczajny, godny głowy kościoła, mogący odmienić postać świata. Lecz do jego wykonania, potrzeba było nietylko Ojca świętego, któregoby zbawcze natchnienie łączyło w sobie moc rozumu z potęgą woli, ale odpowiedniego usposobienia w narodach europejskich, któreby je uczyniło zdolnymi do przyjęcia wielkiego słowa epoki. Pius IX zacnego, podniosłego czucia człowiek, nie posiadał rodzicicielskiej odwagi reformatorów; w usposobieniu zaś narodów przeważająca niewiara i materjalizm, czynił je niezdolnymi do zapalenia się ideą nowej krucjaty, z którejby wyniknął świat nowej, polityczno-towarzyskiej formy, przeczuwany przez polskich wieszczów.

Wyniosłszy z Watykanu błogosławieństwo i modlitwę, Mickiewicz który przed wyjazdem z Francji przepowiedział upadek tronu Ludwika Filipa, ogłoszenie rzeczypospolitej i powrót Bonapartych, widząc, że za pośrednictwem papieża myśl jego wykonać się nie da, zwrócił się ku Szwajcarji z nadzieją znalezienia w niej środków dla wielkiego poruszenia. Jedynie wolna i to od pięciu wieków kraina, powinna być rozsadnikiem wolności w Europie. Ukończyła się właśnie w niej domowa wojna. Wojska po zwycięztwie nad Sonderbundem, jeszcze się nie rozeszły do domów, gdy Mickiewicz w liście do Fazego, prezesa Genewy, wystąpił z radą, aby te hufce, które pokonały obrońców jezuitów, zwrócono przez Tessin do Medjolanu przeciwko Austrjakom. Chciał polski poeta, aby synowie Wilchelma Tella dali początkowanie wolności Europy; aby potomkowie Winkelrieda nie jak dotąd, jako najemnicy despotyzmu narodom się okazywali, ale im jako rycerze wolności służyli. Że pomysłu poety, żaden z szwajcarskich jego przyjaciół nie miał odwagi wykonać, zaledwo potrzeba wspominać. Szwajcarja chętnie daje przytułek pobitym, jeżeli to ją na wielki koszt i kłopoty nie naraża, ale nie ma poczucia solidarności europejskiej. Z powodu swej słabości wyrzekła się wielkiej polityki. Tuczy się w swobodzie, niedbając o boleść innych narodów. Ogłoszona za neutralne państwo przez kongres wiedeński, tak na serjo wzięła swoją neutralność, że nawet w działaniu naukowem, w wyrabianiu idei filozoficznem i w postępie estetycznym, niechętnie udział bierze, i wyjąwszy przemysłowego oraz handlowego ruchu, dla każdego innego europejskiego działania, pragnie pozostać obojętną. Stała się domem zajezdnym dla narodów europejskich, a cały lud wykrzywił się zwyczajem „hotelowych garsonów."

W Medjolanie, do którego Mickiewicz Szwajcarów zawracał, wybuchła tymczasem po długich z wielką zgodnością przeprowadzonych manifestacjach, rewolucja. Lud potykał się mężnie, Lucjan Manara odznaczył się bohaterskiem męztwem i stałością [1]). Kilkanaście tysięcy Austrjaków ustąpiło z miasta, w którem ogłoszono rząd tymczasowy. Lombardczycy ujęli za broń i formowali zastępy ochotników.

Pomaganie im było służbą dla Polski, nieprzyjaciel bowiem ówczesny Włoch był nieprzyjacielem Polski i wolności. Mickiewicz przekonany był, że przez Włochy droga otwiera się dla Polski. „Był on tego mniemania, że dla zgromadzenia na ojczystej ziemi wszytkich kochających ojczyznę, potrzeba było koniecznie przyprowadzić na włoską ziemię oddział zbrojny rycerstwa polskiego, straż chorągwi, którą pielgrzymstwo polskie piastuje, ażeby koło tego ziarna organizacji narodowej zgromadzić zbrojne zastępy ludu polskiego, wojsko polskie." [1]) Do wykonania tej myśli, nastręczyła się właśnie sposobność z powodu wojny włoskiej. Mickiewicz zachęcał Polaków do wzięcia w niej udziału. Na zebraniu zaś u siebie zaproponował rodakom utworzenie w Rzymie zawiązku wojska polskiego i spieszne z nim wymaszerowanie do Medjolanu, na plac boju przeciw Austrji. Poeta w tym czasie niezwykle był ożywiony. Jego zapał udzielił się gościom, stanęło więc postanowienie formowania legionu polskiego. Zrobiono chorągiew z orłem białym [2]) i otworzono księgę zapisów. Pierwsi jako ochotnicy legionowi zapisali się: stary oficer Siodołkowicz i dwunastu polskich artystów malarzy, uczących się w wiecznym grodzie.

Wiadomości, które z Francji nadchodziły, podnosiły ciągle zapał w ochotnikach legionowych i wzmagały ufność do Mickiewicza, pokazało się bowiem, że urzeczywistniają się wypadki, które przeczuł i przepowiedział. W chwili tego zapału uchwalono, aby zawiązek legionu upamiętnić przez uroczystość poświęcenia jego chorągwi. Obrano na to poświęcenie dzień 7. kwietnia (1848 r.), jako dzień, w którym odnalezione relikwie św. Andrzeja, miały być procesjonalnie przewiezione do kościoła św. Piotra. Chorągiew legionu niósł do kościoła Edward Gierycz. Za nią szedł Mickiewicz i kilkudziesięciu Polaków. Orszak postępował ulicami ozdobionemi w kobierce wśród gromad ludu i chorągwi cechów oraz bractw, które także na uroczystość pospieszały do kościoła. Po mszy błogosławił papież relikwiarzem św. Andrzeja obecnych w kościele i chorągwie. Gdy miał ręce benedykcjonalnie wyciągnięte, dał się słyszeć głos: „Oto jest chorągiew narodu męczenników", i Pius IX. po raz drugi chorągiew tę i lud błogosławił! [3])

(C. d. n.)

---

[1]) I Volontarii ed i Bersaglieri Lombardi, Annotazioni Storiche de Emilio Dandolo. Torino 1849.

---

[1]) Adam Mickiewicz i legion polski we Włoszech czterdziestego ósmego lata. Wspomnienie przez Michała Chodźkę. Paryż 1862.

[2]) Chorągiew tę uszyła Makryna Mieczysławska, bazylianka, która wycierpiawszy na Litwie męczeństwo za unię, schroniła się w Rzymie.

[3]) Adam Mickiewicz i legion Polski we Włoszech p. M. Chodźkę. Str. 16.

postępowców z lewicy zyskuje na prawdopodobieństwie. Ugoda może się stać mostem do *entante cordiale* pomiędzy Węgrami i Niemcami, wynikiem, z którym każdy minister spraw zagranicznych liczyć się musi. Spodziewamy się, że nasza delegacja i ze swojej strony zamanifestuje opinję Galicji i starać się będzie przeciwko prądom moskalofilskim wedle sił stanowcze założyć *veto*.

Jak zwyczajnie w czasie wojny, najróżnorodniejsze pogłoski co chwila obiegają. Na giełdzie mówiono dziś dość głośno o tajemnem porozumieniu pomiędzy Austrją, Moskwą i Anglią i o rozbiorze Turcji przez te trzy mocarstwa. Oczywiście, że do podobnej wersji żadnej prawie nie należy przywiązywać wagi. Wspominamy jednak o niej, jako o najcharakterystyczniejszej pomiędzy wieloma innemi.

Dowiadujemy się z dość dobrego źródła, że profesor dr. Billroth ma być zamianowany jeneralnym lekarzem armii. I to bardzo charakterystyczne.

Rady wojenne odbywają się ciągle w ministerstwie wojny. Jenerał br. Rodicz bawi we Wiedniu, uczestniczy w obradach i bardzo dobrze jest tu widziany w sferach dworskich.

W sprawie ugody ma się zebrać w tych dniach ogólna konferencja stronnictwa wiernokonstytucyjnego. W ostatnim czasie skłaniają się liberalni centraliści, w liczbie dziesięciu członków, których Izba poselska ma wybrać do deputacji regnikolarnej, przypuścić jednego członka opozycji nominalnie przez większość określonego. Co za szlachetność!

Wiedeń 25. kwietnia.

Na pierwsze po ferjach posiedzenie Rady państwa bardzo mało zjechało się posłów. Na pochwałę Galicji powiedzieć trzeba, że stosunkowo naszych było najwięcej. Przebieg tego posiedzenia jest już wam znany, przystępuję więc do innej sprawy.

Konferencji biskupów nie sądźcie ze stanowiska tutejszych liberałów. Mogę zaręczyć, iż ani myślą robić opozycję rządowi. Naradzają się tylko ze stanowiska kościoła nad szkołami, sprawami małżeństwa, konfraternij i adresem do Ojca św. Galicji wszystko to nic nie tyczy. Niektóre wydarzenia szkolne, zaszłe w prowincjach niemieckich, będące w sprzeczności z duchem kościoła, postanowiono zakomunikować cesarzowi w memorjale z prośbą o zaradzenie złemu. Konferencja potrwa do soboty. Dnia 23. bm. byli wszyscy członkowie konferencji na obiedzie u cesarza, a nazajutrz udali się do nuncjusza.

Ks. prałat Mosing zasiada w konferencji jako zastępca ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego. Ks. biskup Gałecki wyznaczył był początkowo także zastępcę, atoli na naleganie dewotek, zawiadomił konferencję, że osobiście przybędzie. I przybył na parę dni wcześniej, na konferencji jednak nie pojawił się, aż dopiero we wtorek, i to na kilka tylko minut. Potem znikł zupełnie. Stoi on zwykle w hotelu „National Hotel". Posyłano tam dowiedzieć się o niego, ale otrzymano odpowiedź, że go tam nie ma. Z Krakowa przybyli opowiadają, że go i tam nie ma! Figaro tu, Figaro tam!

Dewocja krakowska, troszcząca się o wiele rzeczy mniej ważnych, mogłaby się już postarać o to, aby taki biskup opuścił raz stolicę, którą dzierżyli Skórkowscy, Woronicze, Sołtyki i Tomiccy.

Z teatru wojny.

Kiedyż się zacznie wojna w ścisłem tego słowa znaczeniu? Kiedyż działa pierwszy raz zagrzmią? Oto pytania, które dzisiaj wszystkich i przedewszystkiem zajmują. Odpowiedzieć na nie pomimo najlepszych chęci nie jesteśmy w stanie z tej prostej przyczyny, że tego nietylko my, ale i głównodowodzący Mikołaj i Abdul Kherim basza nie wiedzą. Wiele bowiem zależy od potężnej, a niedającej się obrachować siły, która się raz ujawnia w postaci „nieprzewidzianych okoliczności", to znów w szczęśliwem lub nieszczęśliwem wykonaniu jakiegoś strategicznego manewru. Dzisiaj z dokładnością możemy mówić tylko o środkach, któremi rozporządzają obie wojujące strony w celu wzajemnego zbliżenia się do siebie. Rozpatrzeniu tedy tych środków poświęcamy dzisiejszy nasz przegląd.

Od Kiszeniewa, w około którego skoncentrowana była południowa armia moskiewska, prowadzą ku Dunajowi trzy drogi: kolej żelazna i dwie rzeki: Prut a nieco dalej Seret. Co do drugiej z tych rzek nie wiemy z pewnością, o ile jest zdolną do żeglugi, w każdym jednak razie możemy twierdzić, że barki mogą po niej kursować. Na Prucie zaś oddawna znajduje się kilka pasażerskich statków parowych. Obie te rzeki niezaprzeczenie oddadzą Moskalom wielkie korzyści, bo chociaż wątpić należy, żeby niemi przewożono żołnierzy, to jednak wszystkie ciężary, jak zapasy sucharów, mąki, słoniny, siana i t. d. mogą tędy z łatwością i szybko być dostarczane. Oprócz tego, na tych rzekach, Moskale mogą uszykować pontony i już zupełnie gotowe wprowadzić na Dunaj. Podobne operacje już się praktykowały w przeszłych moskiewsko-tureckich kampaniach.

Od Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej idzie z Jass kolej ku granicy moskiewsko-rumuńskiej, a pierwszą stacją na tej linii są Ungheny. Dalszy ciąg tej kolei w caracie przechodzi przez Kiszeniew na Odessę, Kijów i Moskwę. Między Suczawą, która jest ostatnią stacją kolei czerniowieckiej na Bukowinie, a Jassami, znajduje się stacja Paskany, zkąd ciągnie się inna kolej żelazna, wprost na południe, aż do Gałacu, położonego nad Dunajem. Ztąd kolej zwraca na zachód, i brzegiem rzeki dochodzi do Brailły. Od tego miasta przyjmuje kierunek północno-zachodni i przez miasta Buseo i Plojeszti dochodzi do Bukaresztu. Tu się dzieli na dwie gałęzie: jedna prowadzi nad Dunaj do Dżurdżewa, a druga na zachód do Krajowej. Żeby tedy tą koleją dobrać się do Widdynia, Sistowej, Ruszczuka i Silistrji, Moskale będą musieli przejeżdżać wzdłuż całej wschodniej Rumunii do Gałaczu, a ztąd znowu oddalać się od Dunaju na Bukareszt i Krajową. Dosyć spojrzeć na mapę, żeby się przekonać jak niewygodny dla Moskali taki kierunek kolei; od Gałacu bowiem aż do Krajowej ciągnie się ona niemal równolegle do linii Dunaju, tj. równolegle do strategicznej pozycji Turków. Żeby tedy spokojnie z niej korzystać, Moskale będą musieli silnie zająć wojskami klin ziemi, znajdującej się między tą koleją a Dunajem. Ale oprócz tej niedogodności jest jeszcze inna, może nieskończenie ważniejsza. Mianowicie niedaleko Gałaczu, przy Barboszach jest duży most kolejowy na Serecie. Most ten unosi się na jedynastu żelaznych filarach; cała jego długość wynosi 246 metrów, a po obu jego stronach nasyp kolejowy stanowi rodzaj grobli długiej na 21 kilometrów; z obu stron grobli rozpościera się równina zawsze wodą zalana. Gdyby Turkom przyszła ochota zepsuć ten most, co mogliby uczynić bardzo łatwo, bo do tej operacji potrzebowaliby użyć zaledwie jednego dynamitowego naboju, to naprawa zabrałaby Moskalom conajmniej ze dwa miesiące, i przez cały ten czas kolej byłaby dla nich zupełnie bezużyteczną. Korzyść, jaką przedstawia Turkom zepsucie tego mostu, jest tak widoczna, a przytem samo zepsucie jest tak łatwe, że ani na chwilę nie wątpimy, że oni nic w tym względzie nie zaniedbają uczynić. Wprawdzie telegram z Bukaresztu, datowany z dnia 25. bm. (patrz *Gazetę* z d. 26. bm.), donosi o obsaczeniu tego mostu 15-tysięcznym oddziałem Moskali, ale pozwalamy sobie przypuszczać, że owa wiadomość wyraża tylko dobre chęci moskiewsko-rumuńskie. Nie możemy bowiem pojąć, jakim sposobem 15.000 Moskali d. 25. kwietnia już się znajdowało w Gałacu. Wprawdzie faktem jest, że jeszcze przed ogłoszeniem manifestu Moskale już maszerowali nad Dunaj, i że jeszcze 19. bm. ich pontonierzy przybyli do Turn-Severynu, ale żeby oddział 15-tysięczny mógł tak prędko, a co najważniejsza, tak pokryjomu stanąć nad Dunajem — w to doprawdy nie możemy uwierzyć. Wszakże 25. bm. lord Derby oświadczył w parlamencie angielskim, że według otrzymanego telegramu 17 tysięcy Moskali przekroczyło granicę rumuńską dopiero w nocy z 23. na 24. kwietnia. Konsul angielski w Bukareszcie mógł nie wiedzieć o jakimś małym oddziałku Moskali, który przed 23. bm. wszedł do Rumunii, ale żeby o 15 tysiącach pułkownik Mansfield nie wiedział, tego przypuszczać nie można.

Również nie dajemy wiary innej telegraficznej wiadomości z Bukaresztu, według której „Turcy pospiesznie opuszczają Widdyń w kierunku ku Dobruczy, gdzie zdają się oczekiwać moskiewskiego głównego ataku", i że „Turcy nie przedsiębrali żadnej operacji po tej stronie (lewej) Dunaju, aby obsadzić Kalafat, Magureli, Oltenicę i Dżurdżewo." Zanadto jakoś w tym Bukareszcie wiedzą o tem co Turcy „zdają się oczekiwać" i co robią wówczas, gdy w Europie nic nie wiadomo o ruchach tureckich. Bylibyśmy w stanowczym kłopocie jak sobie wytłumaczyć tę wszechwiedzę rumuńską, gdyby nie następująca korespondencja z Kiszeniewa do *Pol. Corr.*: „Większa część jeneralnego sztabu przeniosła się ztąd do Tutarbunaru i Bielci; również w tym samym kierunku wojska południowej armii postępują ku granicy rumuńskiej. Lecz miasto nasze nie długo zostawało bez wojska, bo zaledwie wyniosły się te, co tu kwaterowały przez zimę, jak już świeże oddziały na ich miejsce przybyły, a mamy wiadomość, że jeszcze nowe wojska z północy nadejdą. Wczoraj zaczęły tu przybywać V. korpusu 6. i 7. dywizje piechoty, i artylerja VI. korpusu. 25 bm. ma przybyć z Mińska 30. dywizja. Wszystkie te wojska, które się tu zgromadzą w przeciągu 10—12 dni, natychmiast wymaszerują nad Prut.

„Równocześnie z tem odchodzą na granicę kolosalne transporta wojennych materjałów. Według konwencji, zawartej między obu rządami (moskiewskim i rumuńskim; pr. r. *G. N.*) w Jassach d. 13. bm., kolej żelazna Kiszeniew-Ungheny-Jassy przechodzi w zupełne rozporządzenie Moskali. Na przestrzeni od Jass do Dunaju Rada zawiadowcza kolei będzie mieszana (z Rumunów i Moskali), jednak w przeciągu 8 tygodni kolej będzie używaną wyłącznie na potrzeby armii, a dopiero potem i to jeno w miarę możności będą uwzględniane interesa osób prywatnych. Park kolejowy został powiększony o 480 wagonów i 22 lokomotyw.

„Utrzymują tu, że 3 korpusy i 8 pułków jazdy nieregularnej przekroczy Dunaj między Reni a Izmaiłem. Szef jeneralnego sztabu wyjeżdżał wczoraj na rekonesans w okolice Tatarbunaru, a ta wycieczka miała właśnie na celu przekonanie się, czy ta operacja jest możebną.

„Na tutejszym dworcu panuje ruch niezwykły, prawie codziennie odchodzi pociąg, a mimo to dworzec i cały jego dziedziniec szeroko dokoła zarzucone są potrzebami wojennemi wojsk, które tu stały i odeszły nad Dunaj, lub które tu stoją jeszcze. Dzisiaj naliczyłem 84 dział, a bagaże 6 pułków zrzucone społem, tworzą długą i wysoką górę itd."

Otóż korespondencja ta wykazuje nam, jak dalece Moskale rozpanoszyli się w Rumunii. Wszystko jest w ich ręku — poczty, telegrafy, koleje. Rozumie się, że w tych warunkach wszelka wiadomość nadchodząca z Rumunii drogą oficjalną, jako cenzurowana będzie miała podejrzaną wartość.

Co do wiadomości zamieszczonej w tej korespondencji, jakoby Moskale mieli zamiar przejść Dunaj między Reni a Izmaiłem, to również i my dowiadujemy się, że w tym kierunku posłane są znaczne siły, które mają zająć Dobruczę i w ten sposób być odrazu na prawem skrzydle Turków, przez co wszelkie usiłowania tych ostatnich w celu zaczepnego działania na rumuńskim brzegu byłyby sparaliżowane.

O ruchach i obecnej dyslokacji tureckich wojsk nic absolutnie nie wiemy, oprócz kilku zwietrzałych wiadomości o ich usiłowaniach w celu przejścia Dunaju pod Widdyniem i Kalafatem. W całem dziennikarstwie europejskiem panuje najzupełniejsze milczenie o zamiarach tureckiego jeneralnego sztabu. Albo więc Turcy nic zgoła nie robią, albo też osłaniają swe ruchy nieprzejrzystą zasłoną. Chętnie przypuszczamy, że ta ostatnia alternatywa jest prawdziwą.

Przegląd polityczny.

W chwili gdy działom oddano głos, dyplomacja z konieczności rzeczy zamilczeć musiała, a przynajmniej zniewoloną została ciszej i potajemnie prowadzić swą akcję. Dlatego to dzisiaj z wiązanką nader szczupłą wiadomości politycznych podzielić się możemy z czytelnikami. Ale za to w wiązance tej mamy dwie depesze pierwszorzędnego znaczenia. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę wczorajsza nasza depesza z Londynu, donosząca o tak wielkiem zaostrzeniu się stosunków pomiędzy Moskwą a Anglią, iż bliska jest chwila, w której zerwanie zupełne nie należałoby do rzędu rzeczy niemożebnych. Właśnie tą kwestją miała się zatrudniać rada ministrów odbyta we środę.

Telegram nasz nie przynosi nam decyzji powziętej na tem posiedzeniu, a tylko donosi, że stosunki są „prawie na zerwaniu". Możebnem jest więc, że Anglia chwilowo będzie jeszcze taiła się ze swem postanowieniem i zaczeka, zanim szala zwycięstw nie przechyli się stanowczo na tę lub ową stronę. A możebnem jest znów, że za pomocą dyplomatycznych zabiegów postara się utrudnić Moskwie wojenne jej operacje. Mówiąc to, mamy na myśli finanse moskiewskie. Że one stoją jak najgorzej — o tem zdaje się zbytecznem byłoby mówić, że Moskwa ciągle starała się zaciągnąć pożyczkę za granicą — o tem także wiemy. Ostatnia pożyczka i zaciągnięcie 300 milionów w Holandji, okazało się bąkiem dziennikarskim. Wczoraj znów kursowała wieść, że bankier berliński Mendelsohn udał się do Petersburga, jako reprezentant potężnej finansowej spółki, ofiarującej Moskwie pożyczkę, wynoszącą miljard franków. Dzisiaj telegrafują z Petersburga, że carska rodzina z prywatnej swej szkatuły ofiarowała na cele wojenne 200 milionów rubli. Ostatnią tę pogłoskę podajemy z restrykcją, bo podejrzywamy ją, iż została puszczona w obieg, żeby pobudzić ofiarność narodu. Atoli co się tyczy zagranicznej pożyczki, to Anglia jako władczyni targu pieniężnego całej Europy, będzie mogła w każdej chwili stołka Moskwie przystawić.

Drugą bardzo ważną depeszą jest telegram z Bukaresztu, donoszący o otwarciu Izb, i podający w streszczeniu mowę tronową. Fakt ten, że o dwa dni przyspieszono otwarcie parlamentu rumuńskiego zasługuje także na uwagę. Przyspieszenie to nastąpiło, jak się zdaje, na żądanie Moskwy, i w skutek noty tureckiej. Szło bowiem ministerstwu naprzód o ratyfikację traktatu, zawartego z Moskwą, a następnie o zrzucenie wobec Turcji odpowiedzialności ze siebie na Izbę. Albowiem Cogolniczano notę turecką przedstawił Izbom, i zażądał od nich zdecydowania co ma na nią odpowiedzieć.

Bądź cobądź Rumunia z rękami i nogami oddała się w ręce Moskwy, za co dano jej natychmiast 12 milionów franków, ułatwiono zaciągnięcie pożyczki za granicą, i przyobiecano zupełną niezawisłość. Korespondent *Pol. Corr.* donosi:

„Na pokrycie kosztów mobilizacji rumuńskiej armii otrzymał ks. Karol wsparcie od Moskwy, które było równie potrzebnem jak pożądanem. Wsparcie to nie nazywa się wprawdzie subsydjum wojennem, ale ostatecznie jest niem w gruncie rzeczy. Oficjalnie nazywa się ono uregulowaniem sprawy dóbr kościelnych. Rzecz miała się następująco: Przed 13 laty sekularyzował książę Kuza dobra kościołów, przez Rumunię założonych, a między temi dobrami znajdowało się wiele w Bessarabii moskiewskiej. Moskwa protestowała w ogóle przeciw sekularyzacji tych dóbr, i odmówiła wydania dochodów z dóbr, w Bessarabii położonych. Dochody te jako sporne, i około 800.000 franków rocznie wynoszące, składano w banku odesskim. Przedwczoraj cofnęła Moskwa swój protest, i oddała Rumunii dochody z dóbr bessarabskich. Tym sposobem rozporządza dzisiaj rząd rumuński summą około 12 milionów franków, złożoną w banku odesskim. Oprócz tego rząd rumuński ma teraz możność zaciągnięcia pożyczki na te dobra, gdyż przeciwko ich posiadaniu oprócz Moskwy żadne mocarstwo nie występowało z protestem, a gdy protest swój usunęła, więc hipoteka tych dóbr prawnie oczyszczoną została."

Żeby upozorować słowa wypowiedziane w manifeście, iż w obronie chrześcian wypowiada Moskwa wojnę, organizuje ona legion ochotników bułgarskich w Rumunii. Niejaki Chrystow podjął się tej organizacji. Atoli oryginalnem jest, że legion ten, mający wynosić 1000 ludzi, złożony jest przeważnie z Serbów i z Moskali, którzy w Serbii walczyli. Jenerał moskiewski, podobna Czerniajew ma objąć jego dowództwo.

Nominacja ks. Reussa ambasadorem w Konstantynopolu, zajmuje ciągle uwagę publiczną. Zaprzeczenie biura Wolffa okazało się fałszywem. Ks. Reuss, jak donoszą dzisiaj z Berlina, został stanowczo zamianowany i jeszcze w tym tygodniu udaje się na swą posadę. To samo dowiaduje się *Pester Lloyd*, donosi bowiem, że wyjazd hr. Zichyego nastąpi równocześnie z wyjazdem ks. Reussa.

Jak zaś ważnem jest i jak wielkie ma znaczenie nominacja ks. Reussa, potwierdzają to także pisma niemieckie. *Kreuzzeitung* pisze tak:

„Wielkie znaczenie przypisać należy wysłaniu ks. Reussa, który dotąd zajmował wysokie dyplomatyczne stanowisko, i jest krewnym tak niemieckiego jako też i moskiewskiego cesarza. Nominacja ta ma naturalnie na celu, żeby Niemcy wobec zbliżających się pełnych doniosłości wypadków zajęły w Konstantynopolu wpływowe stanowisko. Jest to także dowodem, że Niemcy, które przyjęciem moskiewskich poddanych w Turcji pod swoją opiekę, na nowo stwierdziły swe bliskie i przyjacielskie z Moskwą stosunki, równocześnie pragną pozostać ile możności w porozumieniu z innemi mocarstwami, a szczególniej z Anglią. Nominację ks. Reussa można także uważać za następstwo wysłania Layarda, a skutkiem obydwu tych nominacji będzie powrót austro-węgierskiego posła do Konstantypola."

A *Post*, dziennik wyrażający nieraz opinje rządu niemieckiego, tak się odzywa:

„Z wielkiem zadowoleniem należy przyjąć objęcie tej, obecnie najważniejszej dyplomatycznej posady, przez tak znakomitą osobistość, jaką jest ks. Reuss. Powierzenie zastępstwa niemieckiego państwa księciu Reuss (który aż do ostatnich czasów był posłem w Petersburgu, i ożeniwszy się z księżniczką carowi pokrewną, z powodów etykietalnych zrzekł się posady, na której był *persona gratissima*), jest także dowodem, iż Niemcy chcą, aby ich dyplomatyczną akcję prowadziła ręka silna i pewna."

D. 1. maja zbierają się na nowo Izby francuskie, a książę Decazes, zaraz na pierwszem posiedzeniu, przedłożyć im zamierza zbiór dokumentów dyplomatycznych, czyli tak zwaną księgę żółtą, obejmującą korespondencję ministra spraw zagranicznych z ajentami francuskimi za granicą, w przedmiocie kwestji wschodniej. Według najnowszych wiadomości z Paryża, zbiór ten będzie obfitym i da wyczerpujący obraz zachowania się Francji wobec zawikłań wschodnich w ciągu ostatnich dwóch lat. Można być ciekawym tego zbioru, który, jak przypuszczać należy, wyjaśnić powinien zagadkowe postępowanie Francji, które, co najmniej powiedziawszy, wydaje się osobliwem. Książę Decazes przygotować miał nadto jakiś okólnik do przedstawicieli Francji za granicą, mający obejmować instrukcje co do zachowania się ich podczas obecnej wojny.

Dzisiejsze depesze z Paryża przynoszą wiadomość, że dzienniki francuskie, rozbierając mowę Moltkego, trąbią na gwałt, iż Francja pragnie pokoju.

Z Izby sądowej.

Lwów dnia 22. kwietnia 1877.

Walka o byt.

Co do fałszywego zeznania swego przed sędzią śledczym oczerniającego Abę Bogena podaje Jewka, że uczyniła to z namowy Salomona Katza.

Dawid Katz zaprzecza wręcz twierdzeniom Jewki. Przyznaje on, że konkurencja Aby Bogena ogromnie mu szkodziła, utrzymuje jednak, że nie odgrażał się na niego. Tej obronie jego zadają kłam liczni świadkowie. Podają oni, że Dawid Katz odgrażał się często na Abę Bogena i tchnął nienawiścią ku niemu, tak że w ogóle we wsi miarkowano, iż Dawid Katz prędzej czy później Bogenowi coś złego wyrządzi.

Świadek Myczkowski, leśniczy podaje nawet, że przestrzegał Abę Bogena, że źle z nim będzie jeżli nie ustąpi z dzierżawy karczmy.

Salomon Katz, który według twierdzenia Jewki, miał ją namówić do fałszywego oskarżenia Aby Bogena, również zaprzecza by z nią w jakiekolwiek porozumienie wchodził. Twierdzi on, iż Jewka sama mu powiedziała, że nie Dawid Katz, ale Aba Bogen namówił ją do wsypania proszku do rosołu, i kazał jej oskarżyć Dawida Katza przed sędzią iż on ją do tego nakłonił. Podaje dalej Salomon Katz, że zawiózł Jewkę do Lubaczowa, ponieważ myślał, że to jest prawdą co mu Jewka powiedziała. Na pytanie za co dał jej guldena w drodze do Lubaczowa, odpowiada Salomon Katz, iż Jewka powiedziała mu, że potrzebuje parę grajcarów, on zaś nie miał drobnych, więc dał jej guldena. Co do tego faktu jest tylko jeden świadek, żandarm. Podaje on, że w dniu 8. stycznia opowiadał mu Salomon Katz, iż Dawid Katz jest wcale niewinnie oskarżony, bo nie Dawid, ale sam Aba Bogen namówił Jewkę do wsypania proszku w rosół. Zarazem pytał się Salomon Katz żandarma, czy ma zrobić o tem doniesienie do sądu. Świadek odpowiedział mu, że może to uczynić jeżli to jest prawdą.

Po przesłuchaniu świadków, przystąpił trybunał do wysłuchania orzeczenia rzeczoznawców. Pp. lekarze pp. dr. Feigel i dr. Winnicki orzekli zgodnie, że proszkiem wrzuconym do rosołu był arszenik. Zadany on był w tak wielkiej ilości, że wystarczał na otrucie stu osób, i tylko skutkiem spożycia bardzo małej ilości zatrutego rosołu, tudzież natychmiastowej pomocy lekarskiej, dały się usunąć zagrażające życiu następstwa. Mimo to jednak, skutki nadwyrężenia organizmu u zatrutych, mogą trwać całe życie.

Pod względem kwalifikacji zbrodni orzekli pp. rzeczoznawcy, że Aba Bogen i sługa Bogenów Parańka, doznali ciężkiego uszkodzenia ciała z przerwą zdrowia nad 30 dni, zaś żona Bogena Kreicia i córka Ruchla doznali ciężkiego uszkodzenia ciała zagrażającego bezpieczeństwu ich życia.

Przesłuchiwanie 18 świadków, było powodem, że dopiero trzeciego dnia rozprawy zakończono postępowanie dowodowe. W sobotę rano trybunał postawił ławie przysięgłych pięć pytań odnośnie do każdego z obwinionych i odbyły się ostateczne wnioski i obrony. Prześlicznie i bardzo piękną polszczyzną przemawiał w obronie Jewki dr. Freudenberger. Żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam mowę tę przytoczyć dosłownie.

W niedzielę rano p. przewodniczący streszczał wyniki rozprawy poczem pp. przysięgli udali się na ustęp celem wydania werdyktu.

Po półtrzecia godzinnej naradzie ogłosił zwierzchnik ławy przysięgłych p. Głowacki werdykt.

Na pytanie pierwsze: „czyli Jewka Piskorsz jest winną że zamówiona przez Dawida Katza, rzuciła otrzymaną od tegoż truciznę (arszenik) do rosołu Aby Bogena w zamiarze pozbawienia go życia" odpowiedzieli sędziowie przysięgli jednogłośni „nie."

Na drugie pytanie wypadkowe; czy Jewka Piskorz jest winną, „że wprawdzie nie w zamiarze pozbawienia życia lecz w innym nieprzyjaznym zamiarze", wsypując do rosołu proszek do wywołania wymiotów rzekomo zdolny, w ten sposób działała, że w skutek tego poszkodowania ciężkie uszkodzenie ciała odnieśli, — odpowiedzieli pp. przysięgli ośmioma głosami tak, a czterema tak z wykluczeniem słów „że wprawdzie nie w zamiarze pozbawienia życia, lecz w innym nieprzyjaznym zamiarze."

Trzecie pytanie „czy Dawid Katz winien, że w zamiarze pozbawienia życia Aby Bogena, wręczywszy Jewce Piskorz arszenik i nagrodziwszy ją pieniężnie, namówił ją do wykonania czynu, przez nią spełnionego" potwierdziła ława przysięgłych jednogłośnie.

Na pytanie czwarte w kierunku zbrodni oszczerstwa przez Jewkę popełnionego, odpowiedzieli pp. przysięgli jednogłośnie tak.

Na ostatnie pytanie czy Salomon Katz winien, że wpłynął na Jewkę Piskorz i rozmyślnie powodował, że Abę Bogena fałszywie obwiniła jakoby on sam jej truciznę dostarczył, a Katza Dawida o to oskarżyć kazał, odpowiedzieli pp. przysięgli 7u głosami tak, 5ma nie.

Na podstawie tego werdyktu uwolnił trybunał Salomona Katza od oskarżenia: Jewkę Piskorz skazał na 8 miesięcy ciężkiego więzienia zaostrzonego postem co 14 dni, zaś Dawida Katza na 10 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem i zamknięciem każdego 1. grudnia do ciemnicy na 24 godzin, tudzież na zwrot postępowania karnego i na zapłacenie odszkodowania Abye Bogenowi w kwocie 40 zł.

W końcu podnieść musimy, że pp. przysięgli powodowani litością względem Jewki i Dawida Katza zostawiającego w domu liczną rodzinę, zrobili między sobą składkę, tak iż oboje otrzymali po 15 zł. Prócz tego Jewka jeszcze otrzymała ubranie dla dziecka i rozmaite inne dary od pp. przysięgłych.

P. prokurator niezadowolony z wymiaru kary wniósł zażalenie. Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dnia 26. kwietnia otwartą została w Narodnym Domu wystawa obrazów utalentowanego naszego malarza W. Leopolskiego. Przedstawia ona wyborną sposobność ocenienia postępu, jaki p. Leopolski zrobił w swej sztuce, w której dzisiaj zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Jest na tej wystawie Śmierć Klonowicza po raz drugi i odmiennie od pierwszego malowana. Obraz ten obwieziony po Europie zapewni p. Leopolskiemu reputacją znakomitego artysty. Jest to prawdziwe arcydzieło, skończone i uderzające tak kompozycją, rysunkiem, świetnością i oryginalnością kolorytu. Zdamy obszerne sprawozdanie z tej wystawy, i dzisiaj zachęcając do odwiedzenia jej wszystkich miłośników ojczystego malarstwa, dodajemy jeszcze tylko, iż oprócz wielu portretów znajdują się na wystawie rodzajowe obrazy, w malowaniu których jest p. Leopolski mistrzem. Są więc jego Żydzi w bóżnicy, pod „Zakrystją Bernardynów," Protazy, Scena w kościele i Rodzina szlachecka w niewoli kozackiej z czasów Jana Kazimierza. Żałujemy niezmiernie, iż nie było na wystawie, gdyśmy ją po raz pierwszy odwiedzali obrazu pana Leopolskiego przedstawiającego Gerwazego Klucznika z Pana Tadeusza. Jest on jeżeli dobrze wiemy, w posiadaniu p. Ludwika Marka, który też niezawodnie nie okaże się zazdrośnym i pozwoli dokompletować wystawę obrazem, który przedstawia szerokie pole do studjów dla tych co się na malarstwie znają.

— (O) O zawiązaniu Stowarzyszenia Dorsche-Scholem (Zwiastun pojednania), donosiliśmy już kilkakrotnie dziś zaś możemy znanotować na tem miejscu, że Stowarzyszenie to już się ukonstytuowało, i wnet czynności swe rozpocznie. Walnemu zgromadzeniu które się odbyło we środę o godzinie 7. wieczorem, przewodniczył znany z zacności charakteru i cnót obywatelskich p. notarjusz Blumenfeld, który zagajając posiedzenie przemówił w te słowa: „Wskazując na §. statutu naszego Stowarzyszenia, który wspaniały cel tegoż nakreśla, zapewniam panów, że w grodzie naszym jak nie mniej w całym kraju Towarzystwo Dorsche-Scholem już dawno istniało a raczej, że warunki jego bytu już dawno są znane. My wszyscy miłujemy pokój nie od wczoraj — a chęć zbratania się z współobywatelami tej ziemi, której współnymi synami jesteśmy, zgromadziła nas w tej sali. Myśl założenia takiego ogniska, postawienia takiej strażnicy na wyżynie interesów naszych, wylęgła się jeszcze przed laty — niestety nie mogła ona pierwej być przeprowadzoną. Fałszywi prorocy w śród nas powstali, bałamucąc umysły i wywołując burzę, która sypała gromy na nasze głowy. Wszyscy pamiętamy owe dnie, w których prasa polska, jakby żywioł rozhukany, tysiące pocisków na nas zwróciła. Teraz kiedy błądzący bracia nasi niemoc swoją poznali, kiedy żydzi zbliżyli się do obozu narodowego, kiedy zawitał błogi pokój — starajmy się, ażeby go ustalić.

Żydzi sławni ze swego konserwatyzmu i przychylności dla instytucji krajowych, dziś są w sprzeczności z władzami krajowemi, które język narodowy w urzędach i szkołach pielęgnują. Od 8 wieków na tej ziemi żyjemy — czas już abyśmy się wreszcie aklimatyzowali i otrzęśli z owej głuchoniemocy, która przed nami wszelką drogę naprzód wiodącą zamyka. Celem naszego Stowarzyszenia będzie szerzyć naukę języka ojczystego między naszą bracią, a tak podniesiemy ich wpływ i znaczenie w kraju, a zapewnimy sobie uznanie i szacunek współobywateli, w śród których żyjemy. Może dadzą nieba, że w ten sposób postępując, uda nam się urzeczywistnić równouprawnienie nasze, które, dopokąd nieprzyjażne stanowisko w obec frakcji narodowej zajmujemy, tylko na papierze istnieć będzie."

Po takiem przemówieniu przewodniczącego, któremu z całej duszy przyklaskujemy, przystąpiło walne zgromadzenie do wyboru Wydziału. W skład jego wchodzą pp. dr. Filip Zucker, dr. J. Blumenfeld, dr. Bernard Goldmann, Sal. Landau, M. Dimand, D. Schaf, S. Horowitz, M. Morkheim, Z. Ruker i J. Piepes — po największej części mężowie, których imi na są nam najlepszą rękojmią, że przejęli się wielkością zadania którego się podejmują.

— W niedzielę 29. bm. odbędzie się w sali ratuszowej, pod artystęczną dyrekcją pana Mikulego, drugi koncert dla członków Towarzystwa. Program: 1) Archangelo Corelli III. Concerto grosso. 2) H Reeber Duet z opery „la nuit de Noel" odśpiewają panna Wygrzywalska i pan Cet. 3) a. Schumann „Marzenie"; b. J. Grimm „Menuetto"; c. Mikuli „Medytacja". 4) Mozart. Tercet z opery „Flet czarodziejski", odśpiewa panna Wygrzywalska tudzież pp. Cet. i Wysocki. 5) N. Gade „Novellete". Początek o godz. 12tej w południe.

— Na umundurowanie kapelistów Harmonii złożyli: pp. Antoni Sklepiński 20 zł., K. Jaśkiewicz 5 zł., Gebhardt 5 zł., W. Baurowicz 5 zł., dr. Reich 5 zł., T. Henzel 5 zł., E. Trzemeski 5 zł., Neuhöfer 2 zł., Jan Wieczyński 20 zł. Za powyższe dary składa podziękowanie. *Zarząd.*

— † Jan Mularski żołnierz polski z r. 1848, po dwudziesto-kilkoletnim pobycie na emigracji we Francji, osiadłszy we Lwowie, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w d. 26. b. m. w szpitalu głównym, przeżywszy lat 54. Obrzęd pogrzebowy, na który koledzy i znajomi zmarłego rodaków zapraszają, odbędzie się dzisiaj o godz. 5. po południu z kaplicy szpitalnej.

— Dyrekcja Stow. rękodz. „Gwiazda" prostuje mylnie przez nas podaną wiadomość o odśpiewaniu „Boże coś Polskę" nad grobem ś. p. Pawulskiego, gdyż nie chór Stowarzyszenia „Gwiazda" ale dyletanci pieśń tę odśpiewali.

— Korespondent lwowski *Czasu*, który podnosi bardzo przedstawienie „Lohengrina" pisze między innemi, że wystawa i dekoracje po części są nowe. Nie wiemy zkąd się mógł o tem dowiedzieć korespondent, bo sam będąc na przedstawieniu łatwo się mógł przekonać, że tak kostiumy jak i dekoracje są zupełnie nowe, sprawione umyślnie i wyłącznie tylko do tej opery.

— Opera. Prawie od pierwszej chwili, w której wystąpił Ryszard Wagner, spór zacięty toczy się w całym świecie muzykalnym. Oczywista, że walka ta przybrała największe rozmiary w Niemczech, chociaż echo jej rozbrzmiewa w całej Europie. Mimo to jednak wszyscy, zarówno najsrożsi przeciwnicy kompozytora jak i jego przyjaciele uznają w muzyce tej potężny zwrot, a sama zajadłość sporów dowodzi dosadnie, że ten nowy twórca musi być duchem wcale niepospolitym, wielkim reformatorem w dziedzinie swej sztuki. Ktoś powiedział, że muzykę Wagnera trzeba albo podziwiać albo wyszydzać, nam się zdaje, że i jedno i drugie nie wiedzie daleko. Oba są objawem fanatyzmu albo wyrazem pewnej doktryny, która zawsze chętnie się trzyma przysłowia: „Kiedy moje zdanie, to masz słuszność Janie" a przeciwnie rzuca się z największą zaciętością na przeciwnika swego. Tak przynajmniej wydaje się nam, jako stojącym zdala od tego wszystkiego, spór krytyki niemieckiej o muzykę Wagnera. Krytyka ta w istocie, po największej części jest fanatyczną, w jednej części stoi ona na stanowisku bezwzględnego podziwu, w drugiej na ironii. Cokolwiek jednak mówią i piszą, to pewna, że sztuka nie może stać na miejscu i chociaż Wagner, jako kompozytor nie jest zapewne ostatnim wyrazem nowej epoki, zasługuje zawsze na imie reformatora. Przekonani jesteśmy, że z tych wyobrażeń, jakie wypowiedział sławny mistrz niemiecki w swem dziele „Oper und Drama" wiele się jeszcze zmieni, że niejedną ideę jego czysto refleksyjnej natury, po części niezgodną z zasadą muzyki, nawet jej wprost przeciwną, następcy Wagnera odrzucić będą zmuszeni, ale wierzymy także zarówno, że główna myśl twórcy: nadanie wyrazu właściwego i charakteru muzyce dramatycznej będzie na przyszłość celem i dążeniem wszystkich kompozytorów oper. Na deklamację będą oni musieli koniecznie większą niż dotąd zwracać uwagę, a jakkolwiek właściwa muzyka, która nie może się bawić w szczegóły, musi dla zachowania całości wyrażać uczucie w pewnym tylko kierunku, z drugiej strony przeciążanie opery melodią zaciera mimowolnie charakter danej sytuacji i osób. Ale przejdźmy do Lohengrina. Wagner uznaje tę operę za najlepsze dzieło swoje, a powodem tego nie jest z pewnością nic innego jak ta okoliczność, że właśnie Lohengrin jest najmelodyjniejszym ze wszystkich jego utworów. Widocznie więc kompozytor dobrze czuje brak pomysłowości w późniejszych utworach swoich i gryzie go to ubóstwo melodji, które czyni kompozycje jego zimnemi i martwemi. Sama harmonizacja i choćby najbogatsza instrumentacja nie zdoła zastąpić melodji, która jedynie umie przemówić do serca. Ciągłe *recitativa*, występujące tu kosztem sola i *ensemblu* na pierwszy plan muszą w końcu stać cię ckliwe i znużyć swoją monotonnością, a chociaż chóry i orkiestra zdołają chwilowy wywołać efekt i zachwycić słuchacza, przeciągła deklamacja natężając zmysły i umysł wkrótce je zmęczyć musi. A przecież, mimo to wszystko „Lohengrin" olbrzymie czyni wrażenie dzięki bogatej instrumentacji i dzięki prawdziwie potężnym chórom a wreszcie i recitatiwom, które przemówić do serca słuchacza, i niejednokrotnie wzniosłe wzbudzić umieją uczucia. Na dowód niech posłuży cały akt pierwszy a zwłaszcza też partja Fryderyka, lub duet, przepraszamy, dialog muzyczny w trzeciej odsłonie.

Ale *a propos* tego djalogu. Wagner nie zna co to jest duet i w ogólności ensemble, wszystko się staje u niego djalogiem. Może to się podobać,

ale czy się zgadza z zasadą muzyki, nie wiemy. Jeżeli muzyka jest w całem tego słowa znaczeniu sztuką uczucia, toć i wylew tego uczucia czy namiętności w operze powinno się odbywać jednocześnie, a nie djalogicznie, jak to ma miejsce w dramacie. Tak wskazuje natura rzeczy i zdaje nam się, że mimo wielkiego geniuszu Wagnera, następcy jego nie przyjmą tej innowacji. Mimo to jednak „Lohengrin“ pozostanie na zawsze dla słuchacza nieuprzedzonego, dziełem potężnego umysłu, jeżeli nic więcej to sama oryginalność pojęcia winna zainteresować w nim każdego i w istocie wdzięczną być by powinna publiczność dyrekcji za obznajomienie jej z tym nowym a na wszelki wypadek wielkim kierunkiem, który autor „Nibelungów“ w muzyce stworzył.

Przedewszystkiem jednak za samo wykonanie należy się wdzięczność p. Jareckiemu, który operę tę pełną trudności tak w części orkiestralnej jak i choralnej, przygotował do tego stopnia, że obie te strony kompozycji wychodzą na scenie naszej stosunkowo bez zarzutu. Soliści nie wszyscy bez wyjątku należycie są usposobieni do oper tego kroju co „Lohengrin“, a przecież całość całkiem wypadła poprawnie. Panna Gabbi, Tercuzzi, Verdi i Koncewicz wcale dobrze wywiązują się z partji swoich, a p. Zakrzewski i panna Marco szczególnie nam się podobali. Pierwszy deklamował z siłą i ze zrozumieniem rzeczy, a panna Marco jakkolwiek wzwyczajona do oper włoskich umiała nadać wszędzie wyraz odpowiedni roli swojej, a grała z wielkim wdziękiem i przejęciem się. Akcją swą potrafiła ona wybornie scharakteryzować sentymentalne usposobienie niemieckiej dziewicy a śpiewem swym często wielkie wywołać zdołała wrażenie.

Za gustowne, bogate kostiumy, i w ogóle prawdziwie olśniewającą wystawę jeszcze raz dzięki składamy dyreckji.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Kto słyszał operę Donizettego, lub jedną z początkowych ultra-melodyjnych oper Verdiego razy kilka temu później najpiękniejsze arje wydają się ckliwe. Przeciwnie, kto raz słyszał tylko Wagnera, ten wyniesie z teatru tylko chaos tonów i nic więcej. Takie dzieło jak „Lohengrin“ poznać należy gruntownie, za każdym razem lepiej się będzie podobać, zawsze nowe w nim uderzą piękności.

Jest to zdanie najznakomitszych krytyków utworów Wagnera, a potwierdzą je ci, którzy byli na obu przedstawieniach „Lohengrina“.

— Recenzent teatralny *Dziennika Polskiego* naczytał się wiele krytyk przeciwko „muzyce przyszłości“ Wagnera i takowe w swej recenzji z przedstawienia Lohengrina powtórzył. Cóż kiedy Lohengrin napisany przed 25 laty nie należy do rodzaju tak zwanej „muzyki przyszłości“, więc wszystkie te krytyczne uwagi recenzenta lwowskiego o tej muzyce nie stosują się do Lohengrina.

Lohengrin, nie należąc jeszcze do muzyki przyszłości, z wielkiem powodzeniem dawany jest ciągle we wszystkich większych operach we Włoszech, w Trjeście, Wenecji, Rzymie i t. d. pomimo iż Włosi wżyli się byli wyłącznie w muzykę włoską.

— **Mianowania**. Minister wyznań i oświecenia mianował prowizorycznego amanuensisa biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie dr. Aleksandra Semkowicza stałym amanuensisem.

VIII. walne zgromadzenie

c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego.

Zgromadzenie to odbyło się w czwartek 26. b. m. w gmachu Zakładu przy udziale 56 delegatów powiatowych reprezentujących 210 głosów. Zamiast nieobecnego prezesa ks. Karola Jabłonowskiego przewodniczył zastępca jego br. Mikołaj Romaszkan; byli także obecni na zgromadzeniu: jako komisarz rządowy radca namiestnictwa p. Eckhardt, i notarjusz p. Julian Szemelowski.

P. przewodniczący przedstawił zgromadzeniu przybranych w ciągu roku przez koopitację dwóch nowych członków Rady zawiadowczej pp. dr. Leona Bilińskiego prof. uniwersytetu i adw. dr. Rolińskiego.

Następnie odczytał członek dyrekcji dr. Zbyszewski sprawozdanie Rady zawiadowczej o stanie interesów Zakładu w r. 1876. To sprawozdanie wykazuje iż z końcem r. 1876 liczył Zakład 51916 członków, którzy pożyczki zaciągnęli z uiszczoną kwotą udziałów 679.610 zł. 50 ct. a.w. W ciągu r. 1876 wpłynęło 5605 podań o pożyczki, z tych załatwiono przychylnie 4965 podań na 1,031.350 zł., dłużnicy zaś spłacili w r. 1876 zł. 696.542 kapitału.

Od ośmiu lat odkąd Zakład istnieje, udzielił 55557 stronom pożyczki w ogólnej kwocie 11 mil. 335.620 zł. zabezpieczone solidarną poręką członków jak niemniej zastawem przestrzeni 538.355 morgów gruntu ornego, łąk i ogrodów w wartości 27,342.589 zł. Budynki mieszkalne i gospodarcze dłużników Banku włośc. zabezpieczone są od ognia w wysokości 5,257.327 zł.

Z tych liczb wynika, że w przecięciu każde pojedyncze pożyczką Banku włościańskiego obciążone gospodarstwo gruntowe wynosi 9 7/10 morgów w wartości szacunkowej na zł. 492 zł. 16 ct. (t. j. 50 zł. 79 ct. za morg) a kwota za takowe wypożyczona 204 zł. 3 ct.; zatem w przecięciu na jeden morg wypada udzielona pożyczka w wysokości 21 zł. 6 ct. w. a., co jest naszem zdaniem za wiele, ażeby z czystego dochodu obciążonych pożyczkami gospodarstw umorzone być mogło. My z naszej strony poczytujemy to za główną wadę Banku, że udziela za wysokie pożyczki.

W 117 miejscowościach, gdzie zaprowadzone już są włościańskie księgi hipoteczne obciążył Zakład tabulę swoich dłużników prawem zastawu na ich posiadłości.

Listów zastawnych wydał Zakład kred. włościański dotychczas na ogólną sumę 11,431.800 zł. ściągnięto z obiegu 3,242.800 zł., pozostało w kursie 8,189.000 zł. (C. d. n.)

Telegramy innych pism.

Ruszczuk d. 26. kwietnia. Według zdania tureckiego jeneralnego sztabu, pierwsze starcie się z Moskalami, nastąpi w sobotę lub w niedzielę.

Berlin d. 26. kwietnia. Ks. Reuss, mianowany ambasadorem w Konstantynopolu, odjedzie tam jeszcze przed końcem bieżącego tygodnia.

Peszt d. 26. kwietnia. *Pester Lloyd* donosi, że postanowiono już, iż hr. Zichy wróci na swą posadę do Konstantynopola, i że powrót jego nastąpi równocześnie z wyjazdem ks. Reussa. Dalej *Pester Lloyd* donosi, że Sadyk basza, gubernator Ruszczuku, otrzymał rozkaz zajęcia lewego brzegu Dunaju pod Dżurdżewem, w skutek czego Turcy dzisiaj już przeprawiają się przez Dunaj.

Berlin d. 25. kwietnia. *National Ztg.* mówi w dzisiejszym artykule: Car Aleksander nie ma uporu swego ojca i jego żądzy panowania, ale szowinizm usadowił się w jego otoczeniu. Czerkascy, Aksakowy i Ignatiewy, którzy carowi towarzyszą, są oznaką, że duch słowianizmu odegra w wojnie swą rolę. Manifest cara unika troskliwie wspomnienia o granicach swego przedsięwzięcia, i to milczenie jest najwymowniejszym ustępem tego aktu. Z wielu stron donoszą, że Turcja, opierając się na traktacie paryskim, zażądała pośrednictwa mocarstw. *Nat. Ztg.* sądzi, że skutkiem mowy Moltkiego będzie wzmocnienie pogranicznych garnizonów i budowa kolei nad Mozellą.

Jassy d. 25. kwietnia. Krążą pogłoski, że trzy tureckie kanonierki wpłynęły do Seretu pod Barboszami i zamierzają zburzyć most na Serecie.

Galac d. 25. kwietnia. Dla uspokojenia stolicy, obawiającej się napadu Turków, donosi *Romanul*, że według pewnych informacyj (?) następująca jest siła armii tureckiej nad Dunajem: W Widdyniu i okolicy 40.000, w Sistowie 6.000, w Ruszczuku i okolicy 15.000, w Turtukaj-Oltenicy 8.000, w Sylistrji 18.000, w Tulczy 6.000, w Sulinie 6.000, a w Szumli 20.000, razem 119.000 wojska.

Bukareszt d. 26. kwietnia. Przy wyborach do senatu przeszło 80 prct. większości posiada partja rządowa. Tym sposobem ministerjum ma zapewnioną większość w senacie.

Turn Sewerin d. 26. kwietnia. Moskiewscy emisarjusze rozrzucają między lud tysiącami egzemplarze broszury „Przyszłość Rumunii,“ w której powiedziane jest, że Rumunia połączywszy się z Moskwą odzyszcze dopiero swą niezawisłość polityczną, zjednoczywszy wszystkich Rumunów, i zajmie miejsce w europejskim koncercie.

Konstantynopol d. 26. kwietnia. Przybywający tu moskiewscy poddani otrzymali rozkaz od Porty opuszczenia Turcji w przeciągu 4 tygodni. Po upływie tego terminu będą siłą wydaleni z kraju. W stolicy spokój zupełny.

Wiedeń dnia 27. kwietnia. *Tagblatt* donosi że Moskale w Rumunii pozostawiają trzy korpusy dla zasłonięcia komunikacji swoich.

Serbski rząd zaprotestowawszy przeciw przemarszowi wojsk tureckich, zapytał się w Petersburgu co Serbia dalej czynić ma.

Fremdenblat donosi że Anglia proponuje, aby zakreślić linię demarkacyjną, po za którą wojna nie może być prowadzoną.

Wszystkie mocarstwa wysyłają ambasadorów do Konstantynopola.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Bukareszt dnia 26. kwietnia. Posiedzenia Izb otwarto mową tronową, w której książę oświadcza: W obec daremnych starań, aby mocarstwa uznały konieczność zachowania neutralności Rumunii, obowiązkiem naszym jest przeszkodzić, aby Rumunia miała się stać polem walki. Mocarstwa nie protestowały przeciwko przejściu Moskali. W dowód uznania samoistności politycznej Rumunii, Moskwa nie zajmie Bukaresztu. Izby wskażą memu rządowi sposób postępowania; szacunek praw Rumunii i całość jej granic poręczać będzie osoba moja na czele armii.

Konstantynopol dnia 25. kwietnia. Na granicy azjatyckiej rozpoczęła się walka. Dzienniki urzędowe zalecają umiarkowanie. W meczetach wzywają muzułmanów do zgodnego pożycia z chrześcianami.

Petersburg dnia 26. kwietnia. Słychać, że lord Loftus ma zająć stanowisko znaczniejsze w Indjach.

Londyn d. 26. kwietnia wieczor. Stosunki między Anglją a Moskwą są prawie na zerwaniu. Wczorajsza rada ministrów była decudująca. Już przed kilku dniami ambasadorowie angielscy u dworów obcych otrzymali instrukcję prawie wyraźnego oświadczenia, że Anglia będzie popierać Turcję. Wyjazd zamierzony Loftusa z Petersburga, a hr. Szuwałowa z Londynu ma doniośléjsze znaczenie, a wszelkie inne tłumaczenia co do tego wyjazdu są wymyślane dla uspokojenia giełdy i opinii publicznej.

(Z bardzo dobrego źródła juz wczoraj nam pisano, że Buchanan, ambasador angielski w Wiedniu, już hr. Andrassyemu zakomunikował, że Anglia nie może opuścić Turcji i musi ją popierać. P. r.)

W porannem wydaniu *Gazety Narodowej* telegram z Londynu donosi iż stosunki między Anglią i Moskwą są już otwarcie naprężone i bliskie zerwania. Pobyt dalszy Szuwałowa w Londynie w charakterze ambasadora był niemożliwy, po oświadczeniu ministra angielskiego w parlamencie, iż Moskwa oszukała Anglię. Szuwałów zażądał urlopu, podobnie jak i lord Loftus. Obadwaj otrzymali go bez wyznaczenia terminu. W Petersburgu zaniepokojono się bliskiem zerwaniem stosunków dyplomatycznych, więc półurzędowym dziennikom kazano napisać, iż Szuwałow dla osobistych powodów wziął urlop na kilka miesięcy, a lord Loftus odjeżdża, bo mu przeznaczono ważne stanowisko w Indjach! Ma to uspokoić zatrwożoną opinię Moskali, wcale nie zapalających się do wojny tureckiej.

Najwięcej przyczyniły się do energiczniejszego występowania Anglii przeciw Moskwie, udzielone lordowi Derby przez ambasadora tureckiego, Mussurusa baszę propozycje Szuwałowowa, uczynione mu już po podpisaniu protokołu, a dążące do bezpośredniego porozumienia się Moskwy z Turcją z pominięciem Anglii i ze szkodą Anglii. Za otwarcie Dardanelów dla floty moskiewskiej i za małe sprostowanie u granicy azjatyckiej ofiarowała Moskwa Turcji pokój i rozbrojenie, przyrzekając zupełnie zaniechać kwestji chrześcian tureckich. Jeden z korespondentów naszych pisze nam, że stanowczą postawę Anglii wobec Moskwy, zapowiadającą bliskie jej wystąpienie czynne po stronie Turcji, notyfikował już Buchanan hrabiemu Andrassemu, domagając się zdecydowania się Austro-Węgier, co silne wywołało w Wiedniu zaniepokojenie, ale stać się musiało i przedmiotem narad w sferach wyższych i na czas jakiś powstrzymało prąd przyjaźny Moskwie. Tylko arcyksiążę Albrecht trwa przy swem przekonaniu.

Londyn 27. kwietnia. Dzienniki tutejsze podają wiadomość, że dnia 24. kwietnia wystosował arcyksiążę Albrecht telegram do naczelnego wodza w Kiszeniewie, wielkiego księcia Mikołaja, życząc mu powodzenia i wyrażając przekonanie, iż wielkie jego zdolności wojskowe i znakomite imie poprowadzą waleczną armię do zwycięstwa.

Łatwo było przewidzieć, że na suchej granicy azjatyckiej, gdzie na strzał działowy przednie straże tureckie i moskiewskie były od siebie oddalone, najpierwej przyjdzie do starcia. Potwierdzają to dzisiejsze telegramy.

Konstantynopol dnia 26. kwietnia. Dzienniki donoszą iż na azjatyckiej granicy przyszło do walki w okolicy Ardahanu. Turcy zmusili Moskwę do odwrotu. Drugą utarczkę stoczono koło Gumu, w kierunku od Kars do Aleksandropola. Większej bitwy jeszcze nie było.

Tu ma być wkrótce ogłoszony stan oblężenia.

Proklamacja sułtana do komendantów floty poleca im przedewszystkiem muzułmanów w Krymie i na Kaukazie, jęczącym pod jarzmem moskiewskiem.

Ardahan, miasto znaczniejsze, leży nad rzeką Kur, mającą swój początek w pobliskich górach, i płynącą głębokim jarem pomiędzy górami do moskiewskich zakaukazkich ziem; oddalone jest od granicy moskiewskiej o 70 wiorst a od granicznych fortec moskiewskich Achal-Kalaki i Kortwis o wiorst 80.

Gumu leży tuż przy granicy moskiewskiej, naprzeciw fortecy Aleksandropola, przy drodze wiodącej do Kars.

Zdaje się że Moskale dwoma oddziałami wyprawili się ku Karsowi; jeden oddział wysłali na Ardahan w górę biegu rzeki Kur. Z Ardahanu dosyć dobry gościniec zwraca się w bok do Kars i na 10 wiorst od Karsu łączy się z gościńcem, prowadzącym wprost z Aleksandropola do Karsu. Drugi oddział zaś od Aleksandropola wkroczył na ziemię turecką, mając zamiar wprost iść na Kars. Pod Gumu mogły być tylko wysunięte forpoczty tureckie. Miejscowość ta bowiem ledwie trzy wiorsty oddalona jest od Aleksandropola, a 50 wiorst od Karsu, gdzie stoją główne siły tureckie.

Od dawna podejrzywali Turcy, iż Moskale zamierzają od Turn-Sewerin do Kladowy, leżącej w Serbii się przeprawić, ażeby potem z boku uderzyć na pozycję Turków nad Dunajem. Temu chcą zapobiedz Turcy, obsadzeniem brzegów serbskich Dunaju. Lecz z tego powodu powstaje konflikt z Serbią, która się temu opiera. Oto co donosi telegram z Belgradu:

Belgrad 27. kwietnia. Turcja żądała od Serbii przyrzeczenia najzupełniejszej neutralności i upraszała o dozwolenie przemarszu wojsk tureckich przez terytorjum serbskie do Kladowy. Poczem Abdul-Kherim zawiadomił wprost serbskiego komendanta w Negotinie, iż oddział turecki otrzymał rozkaz obsadzenia strategicznych punktów nad Dunajem, osobliwie Kladowy. Serbska rada ministrów postanowiła wystosować protest do Konstantynopola, a przemarszowi wojsk tureckich oprzeć się z bronią w ręku.

Zdaje się iż na żądanie Turcji rząd serbski zwlekał odpowiedź, a Turcja zmiarkowawszy iż Serbowie już się znieśli z Moskwą i przygotowują jej niespodziankę, postanowiła przemocą przeszkodzić przeprawie Moskali na ziemię serbską, aby uniknąć grożącego armii tureckiej niebezpieczeństwa. I istotnie w danem położeniu tak energiczny krok był jeszcze najtrafniejszy. Turcja pomimo zawartego pokoju z Serbją musi być na to przygotowaną, że gdy się Moskwa zbliży do Serbji, Serbowie zerwą pokój i połączą się z Moskwą.

Konstantynopol d. 26. kwietnia. Hassan basza, komendant dywizji pod Batum donosi, że Moskali, którzy wkroczyli 25. b. m. na ziemię turecką, powstrzymali Turcy w dalszym pochodzie. W wczorajszej walce stracili Moskale 800 ludzi, dzisiaj walka trwa dalej.

(Już więc i trzeci oddział moskiewski, wkroczył od Chewket; p. r.)

Flota turecka bombarduje Chewket. (Chewket czyli Chewkulit, graniczna forteca moskiewska w Azji, od Batum, po moskiewsku St. Nikoła; p. r.)

Bukareszt 27. kwietnia. Mówią, iż książę zaprotestował u konsula moskiewskiego przeciw wkroczeniu Moskali bez poprzedniego zawiadomienia rządu, nie czekając nawet na zebranie się Izby. Rumuni opuścili Kalafat, zostawiając tylko potrzebną do służby miejscowej ilość żołnierzy.

Dwie angielskie kanonierki, przybyłe do Gałaczu, mają, zdaje się, tylko opiekę angielskich obywateli na celu w razie bombardowania portów naddunajskich.

Kiszeniew dnia 27. kwietnia. Dzienny rozkaz wielkiego księcia Mikołaja: Nie idziemy na zabory, lecz aby uciskanych braci i religii bronić chrześciańskiej. Przekonany jestem, że każdy spełni swą powinność. Spokojni mieszkańcy będą szanowani. Karność musi być najsurowsza. Przekonany jestem iż Rumuni przyjmą nas gościnnie, w zamian macie szanować prawa krajowe i w razie potrzeby bronić bezinteresownie Rumunów przed Turkami.

Bruksela d. 27. kwietnia. „Nord“ oświadcza, że Moskwa naturalnie zobowiązaniami co do ewentualności terytorjalnych zaborów nie może sobie rąk wiązać. „Nord“ jest przekonany, iż kontynent i europejska równowaga wyjdą z konfliktu bez uszkodzenia.

Londyn d. 27. kwietnia. W Izbie niższej wczoraj oświadczył Bourke, że lord Loftus nie opuścił jeszcze Petersburga, a Szuwałów wziął krótki urlop. Hobart-basza zawiadomił, iż biorąc udział w wojnie, nie może pozostać oficerem angielskim

Na giełdzie opowiadano, iż rząd zawiera kontrakta na wielkie dostawy węgla dla floty.

Ostatnie telegramy.

Bukareszt d. 27. kwietnia. Wczoraj dwa monitory tureckie, każdy o pięciu działach, dla wywiadów wdarły się aż do ujścia Seretu. Moskale koncentrują się dalej pod Barboszi. Kolej z Jass do Tirgulu i z Paskan do Dohalska w skutek powodzi nie do użytku. Dziś popołudniu 500 Moskali weszło do Braiły.

Senat wybrał ministerjalnych kandydatów: Jepureana i Demetra Bratiana, prezydentami.

Petersburg d. 27. kwietnia. Z Aleksandropola dnia 26. kwietnia donoszą, że pierwsza utarczka odbyła się tuż koło Aleksandropola przy drodze wojskowej do Karsu. Około stu Turków pojmano i kilku oficerów. Ilu było rannych, zabitych, nie wiadomo.

Paryż d. 27. kwietnia. „Havas“ donosi z Tyflisu: Moskiewska zakaukazka armia przekroczyła granicę dnia 24. kwietnia. Wiele miast granicznych poddało się bez walki. Moskale wzięli 207 Turków w niewolę, między tymi siedmiu oficerów. Dwa tureckie szwadrony konnicy przybyły do Aleksandropola prosząc o wstąpienie do armii moskiewskiej.

(Będzie to utarczka na samej granicy, pod Gumri według telegramu tureckiego, o której przebiegu nic nie donieśli Turcy, więc musiała być dla nich niepomyślna. Podobnie Moskale ani wspominają o utarczkach pod Ardahanem i Batum i o bombardowaniu fortecy nadmorskiej Chevketil, więc widać, iż tam ponieśli porażkę; p. r.)

Kiszeniew d. 26. kwietnia. (urzędowe). Wojska pod rozkazem pułkownika Biskupskiego obsadziły wczoraj Gałacz, Braiłę i most na Serecie.

Cetynia d. 27. kwietnia. Manifest carski przyjęto z największym zapałem. Car nadał księciu wojskowy order św. Jerzego. Wojewoda Piotr Wukoticz, wysłany do Grahowa, gdzie stanęła silna straż przednia Czarnogórców; Peko Pejowicz w 1600 ludzi odszedł do Drobniaku, aby rozpocząć atak na Berane. Czermickie bataliony pod dowództwem Maszy Dziurowicza obsadziły wczoraj Sestane (w Albanii na granicy od Czarnogóry)

Czarnogórscy delegaci, Petrowicz i Radonicz, przyjmowani byli wczoraj przez hr. Andrassego i odjeżdżają dzisiaj z Wiednia do Cetyni.

Bukareszt d. 27. kwietnia. Jeneralny adjutant cara, Dołgoruki, przybywa tu dziś z listem carskim do księcia Karola. Zdaje się, iż cel tego listu jest wyjaśnić wkroczenie Moskali przed zebraniem się izb. Aż do dziś rana nie było żadnej wiadomości o przygotowaniach Turków do przejścia Dunaju. I przeciw mostowi na Serecie pod Barboszi Turcy nic nie przedsięwzięli. 150 kozaków obsadziło wczoraj stację kolei żelaznej w Paskanach.

Ateny d. 27. kwietnia. Rząd zamierza prowadzić dalej energicznie uzbrojenia, ale na razie zachowywać się neutralnie.

Londyn d. 27. kwietnia. Przewódcy opozycji odrzucili żądanie kilku posłów liberalnych, aby postawiono w parlamencie wniosek nieufności dla rządu.

„Morning Advertiser“ zapowiada ogłoszenie angielskiej deklaracji neutralności.

(Zdaje się, iż to w tej deklaracji ma być nakreślona linia, śród której wojna między Turcją a Moskwą toczyć się może, bez wyjścia Anglii z neutralności; pr. r.)

Berlin d. 27. kwietnia. Przy drugiem czytaniu parlament odrzucił 214 głosami przeciw 111 projekt do ustawy o retorsji przy wyrobach z żelaza. (Projekt żądał. ażeby na towary z żelaza oprócz zwykłego cła tyle jeszcze przy przywozie do Niemiec dopłacano, ile premii daje rząd obcy od wywozu tych wyrobów p. r.)

Paryż d. 27. kwietnia. Dzienniki ogłaszają dłuższy, datowany dnia 26. kwietnia okólnik Porty. dowodzący, że żaden o swą godność dbały rząd nie mógłby przyjąć programu, Porcie dyktowanego. Oskarza okólnik Moskwę, iż wywołała rozruchy i powstania.

Londyn d. 27. kwietnia. W Izbie niższej Campbell zapowiada na poniedziałek interpelację co do stanowiska Egiptu w wybuchłej wojnie, i położenia w któreby Egipt popadł, gdyby zawikłał się bezpośrednio w wojnę.

Wiedeń d. 27. kwietnia. Nsd alarmującemi wiadomościami z Belgradu czyni, „Fremdenblatt“ uwagę, że z dobrze poinformowanych źródeł nic dotąd nie otrzymano, coby potwierdzić mogło prawdę tych senzacyjnych pogłosek.

Petersburg d. 27. kwietnia. Rząd ogłosił, iż uregulowano transport materjałów i żywności dla wojska i przywrócono ruch kolejowy dla osób i towarów

Izba niższa przyjęła ustawę rekwizycyjną. Jutro ma jej rząd oddać pod rozstrzygnięcie sytuację polityczną.

Paryż d 27. kwietnia. Książę Decazes odczytał w radzie ministrów okólnik, w którym wyjaśnia politykę neutralności Francji co do sprawy wschodniej. Okólnik, przyjęty przez ministrów jednogłośnie, będzie w żółtej księdze izbom przedłożony, skoro się zbiorą. „Moniteur“ donosi, że minister wziął pod rozwagę i mowę Moltkego, lecz nie znalazł jej niepokojącą.

Zaprzeczają pogłosce, iż Porta ofiarowała komendę Bazain'owi.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
W teatrze hr. Skarbka
W sobotę dnia 28. kwietnia 1877
O godzinie w pół do 4tej popołudniu
Staroświeczczyzna i postęp czasu
Komedja ze śpiewkami w 5ciu odsłonach J. N. Kamińskiego.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
We sobotę dnia 28. kwietnia.
Po raz trzeci:
LOHENGRIN
Opera w 3 aktach a 4 odsłonach.
Libretto i muzyka Ryszarda Wagnera, przekład
Początek o godz. 7. wieczór.
Libretta opery „Lohengrin“ są do nabycia w kasie teatralnej po cenie 30 ct.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 27. kwietnia 1877.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	135.25.	Anglo-austr.	63.—
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	196.—.	Kolej połud.	—.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	10.41
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. mdłe.	

WIEDEŃ 27. kwietnia 1877.
godzina 2. minut 16. po południu.

Losy kredytowe	151.50.	Węgier. kred.	110.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	64.—
Unionsbank	41.75.	Kolej Kar. Lud.	196.50
Nordbahn	177.50.	Kolej połudn.	71.—
Kolej Alföld.	91.—.	Kolej Elżbiety	128.50
Kolej Lw.-czer.	104.—.	Węg. Nordostb.	86.—
Rudolfsbahn	101.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	58.75.	Galic. indemniz.	83.—
Losy z r. 1864	123.50	Kolej siedmiog.	75.50
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	70.—
Losy tureckie	11.50.	Kolej państw.	213.—
Bankverein	52.—.	Losy węgier.	68.50
Wied. Bauver.	—.—.	Marki niemieckie ct.	63.90

Rosyjski rubel papierowy 1.42½.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 26. kwiet. Russ. Banknoten 222.—. Credit. Act. 213.50. Lombarden 113.—. Galizier 77.25 Staatsbahn —.—. Rumänier 10.—. Oesterr.-Banknoten 157.90. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	81 75	82 50
4% „ „ po	76 50	77 25

Lwów, dnia 27. kwietnia 1877.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. kwietnia.	płaca zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	194 50	198 -
„ Lwow.-Czern.-Jassy	— —	106 —
Banku hip. gal. po 200 zł	— —	216 —
Banku kred. gal. po 200 zł	212 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	81 25	82 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	— —	77 —
„ „ „ 5 pr. okros	81 25	82 75
Banku hip. gal. 6 pr.	83 50	85 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	87 —	89 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	81 —	83 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	— —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	— —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 —	6 12
Dukat cesarski	6 5	6 20
Napoleondor	10 35	10 50
Pół imperjał rosyjski	10 50	10 80
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	40½	1 44
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	63 50	64 50
Srebro	112 —	115 —
Kupony w srebrze	112 —	114 50
Wiedeń, 25 kwiet. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	57 15	57 30
„ „ w sreb. 5 „	62 25	62 50
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	272 -	274 —
1839 ⅕ losu	272 —	274 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	102 —	103 —
1860 „ 500 zł. w.a. 5 „	107 —	107 50
1860 „ 100 „ „ „	113 —	113 50
1864 „ 100 „ „ „	123 —	123 50
Renta złota 4 pct.	68 65	68 90
Listy zast. dom. po 120 5 „	141 —	141 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	80 50	81 50
Bukowińskie	79 —	80 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł 5 proc.	94 75	95 25

	płaca zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	68 50	69 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	11 —	11 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	63 25	63 50
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	35	35 20
Zakł. kr. węg. 200 zł.	108 75	109 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	630 —	640 -
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	766 —	767
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	41 75	42
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	70 —	71 —
Wied. bankver. po 100 zł.	— —	— —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	90 —	91 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	126 —	127 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1777	782
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	110 —	111 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	195 75	196 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	104 —	105 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	106 50	107 —
„ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	100 —	100 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	74 —	75 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	212 —	214 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	70 —	72 —
Tramway wied. po 200 zł.	91 —	91 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	86 —	87 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	86 —	86 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	—	—
„ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. a.	106 50	107 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	87 10	88 —
G. l. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ „ 5 pr w. a.	82 50	83 —

	płaca zł. w. a	żąda zł. w. a
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	80 —	82 -
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	83 70	84 20
„ Zak. kr. włość. 5 pr. w. a.	87 -	88 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	94 25	94 50
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr. 100 zł.	66 —	67 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	61 -	62 -
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	92 —	92 50
„ em. 1862 5 pr.	9 —	91 —
„ em. 1870 5 pr.	82 25	82 75
„ em. 1872 5 pr.	82 25	82 75
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k	100 5	101 50
„ „ 5 pr. w. a	96 50	97 50
„ „ 5 pr. sr.	107 —	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 —	101 50
„ II. em. 5 pr. „	98 50	99 —
„ III. em. 1871 300	96 75	97 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 —	75 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 —	73 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	63 —	63 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 50	73 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	71 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	— —	70 50
Siedmiogrodz. fr. 600 pr.	56 25	56 75
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz	151 50	152 50
Klary po 40 zł. m. k.	31 —	31 50
Keglevich po 10 zł. m. k	13 25	13 75
Krakowska po 20 zł.	14 50	15 50
Palffy po 40 „ „	26 —	27 —
Rudolfa po 10 „ „	13 -	13 50
Ks. Salm po 40 „ „	36 -	38 -
St. Genois po 40 „ „	22 50	23 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	17 —	19 -
Waldstein po 20 zł. m. k	— —	22 —
Windischgrätz po 20 zł. „	21 —	23 —
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	63 40	63 50
Frankfurt 100 mark	63 40	63 50
Hamburg 100 mark. mark	63 40	63 50
Londyn 10 ft. sterl.	130 25	[illegible]
Paryż 100 frank.	52 —	52 —

Zupełnie świeży transport

via Suez

Chińsko-rossyjskiej

HERBATY

woni miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*

poleca Handel

Karola Ballabana

we Lwowie ul. Halicka

pod Złotym Kogutem

1 funt w. w. Congo cesarska 2 zł.
1 „ „ Familijna 3 zł.
1 „ „ Melange de Moskau 4 zł.
1 „ „ Emperial 5 zł.
1 „ „ Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.

Łaskawe zlecenia odrotną pocztą.

1981 8–?

Dom kary mężczyzn dostarcza zawsze **tanich robotników** do robót murarskich, budowniczych, brukarskich ogrodowych, ziemnych polnych, do kamieniołomów, cegielń itp. w obrębie i po za obrębem miasta Lwowa.

Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcja Zakładu.

Umiejący prowadzić i naprawiać wodny tartak na cztery piły i młyn na dwa kamienie, dobrymi opatrzony świadectwami, znajdzie bezzwłocznie pomieszczenie. Pensja 300 złr. rocznie, wolne pomieszkanie, ogród z pastwiskiem dla bydła i inne dochody. Zgłosić się można pod adresem L. Z. poczta Cieszanów. 2168 2–2

Podziękowanie.

Panu dr. Jakubowi Feder w Potoku

składamy niniejszem najszczersze podziękowanie za szczęśliwą kuracyę córki naszej w bardzo niebezpiecznej słabości, za jego mozolne z trudem połączone staranie około przywrócenia jej zdrowia, czego w inny sposób wynagrodzić nie jesteśmy wstanie. 2204 2–3

Antoni i Helena Laszczyńscy.

Przy ulicy Stryjskiej pod Nr. 14. 16¼ jest

kamienica

jednopiątrowa, składająca się z 18 pokojów i 7 kuchen i dom parterowy składający się z 3 pokoji, kuchni, dwóch stajen i dwóch wozowni, z ogrodu półtora morga, z wolnej ręki do sprzedania. 2221 1–1

Do d. 20 maja przyjmuje się przedpłata na

DZIEŁA Juljana Bartoszewicza,

wychodzące w Krakowie pod kierunkiem syna autora.

Do wydawnictwa wejdą celniejsze ze znanych utworów historyka jak: **Historja literatury, Znakomici mężowie** itd. oraz dzieła zostające dotąd w rękopiśmie jak: **Początkowe dzieje Polski** (4 tomy) **Anna Jagiellonka, Aleksander Jagiellończyk, Dzieje kościoła ruskiego w Polsce** itd.

Prenumeratę na 10 tomów składać można jednorazowo [30 zł.] lub ratami 6 zł. przed 20. maja, a następnie przy odbiorze tomów 2go, 3go itd. z wyjątkiem ostatniego po 3 zł.

Pierwszy tom wyjdzie 10. maja. (Hist. lit. polskiej.)

Po 20. maja cena dzieł zostanie **podwyższoną.**

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

Listy i przesyłki należy wysyłać pod adresem: **Kazimierz Bartoszewicz, Kraków, Kanoniczna 116.** 2195 2–3

NOWY WYNALAZEK.

PARFIE **IXORA BREONIE**

PAFFUMERYA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'**IXORA**
Essenc a dla chustek	à l'**IXORA**
Woda toaletowa	à l'**IXORA**
Pomada	à l'**IXORA**
Olejek	à l'**IXORA**
Puder ryżowy	à l'**IXORA**
Kosmetyk	à l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.*

we Lwowie, w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w 1814 aptece P. Mikolascha. 1–20

Guwerner pedagog

udzielać może prócz przedmiotów szkolnych, także języki: polski, niemiecki, francuski i angielski lat 32, poszukuje umieszczenia. 2220 1–1

Panna służąca

lat 20, w robotach bardzo zręczna, pakuje wybornie, rzeczy porządnie utrzymuje i jako bardzo spokojna, uczciwa, chętna na szczególną rekomendację zasługuje. Poleca ją **Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie** ul. Halicka l. 18. I. piętro.

Kamienica

jednopiątrowa, o dwóch frontach, we Lwowie, do **sprzedania.** Wiadomość **Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego** ul. Halicka l. 13. 2217 1–2

☞ **Na raty** ☜

Maszyny do szycia

z największej fabryki w Europie akcyjnego Towarzystwa **Friester & Rossmann** w Berlinie, z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia

Józefa Iwanickiego

przy ul. Akademickiej l 2. Hotel Żorza. **Zapas czółenek** i innych części składowych. **Igły do maszyn** wszystkich systemów. 2172 2–?

☞ **Na raty** ☜

Najnowsze

☞ **patentowane** ☜

siatkowe **kaftaniki** zdrowia

dla dam i mężczyzn do noszenia latą i zimą, sztuka 2 do 2.40 zł. otrzymał świeżo i poleca w gatunku najlepszym

K. GRUCHOL

handel płócien

we LWOWIE, Rynek 35.

☞ Kaftaniki siatkowe są wedle świadectw najznakomitszych lekarzy najprzydatniejsze zdrowiu! są przyjemne do noszenia, utrzymują ciepła, wsiąkają pot w siebie niewstrzymując wyparowania ciała, mogą być zalecane osobom skłonnym do pocenia się i do katarów.

Ręczniki tureckie niciane, szare i białe do kuracji hydropatycznej sztuka 1.40 do 1.60 zł.

Prześcieradła tureckie niciane, szare sztuka 15 zł.

Kapy i kołderki pikowe dziecinne sztuka 1.50 i 1.80 zł.

Kapy pikowe duże sztuka 7, 8 zł.

Zlecenia zamiejscowe za pobraniem. 2163III 2–6

KAROL GRUCHOL.

Poszukuje się

prywatnego stołu, złożonego z 3 potraw, dla dwóch mężczyzn za 30 złr. miesięcznie.

Stosunki Międzynarodowe, Przemysło-wo-handlowe.

Wny **Albert Krasnodębski** w Warszawie 18, ul. Senatorska, ma zaszczyt upraszać WW. Fabrykantów i Kupców, aby raczyli kartami korespondencyjnemi nadesłać swoje adresy, wraz z oznaczeniem rodzaju fabrykacji i handlu przedmiotem ich zajęcia będącego. Adresy ich zostaną ogłoszone **bezpłatnie** w Roczniku adresowym, który corocznie wychodzić będzie w kilku językach. 2031 3–3

Najrzetelniejsza i największa

wiedeńska fabryka

mebli żelaznych Reichard & Co.

we Wiedniu,

III. Bez. Marxergasse 17,

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie. 1951 47–104

Ku miłej a najciekawszej zabawie

Niewidziana dotąd w Europie

Wróżka arabska,

czyli tajemnicza kabała wyroczni, odgadująca zdumiewająco trafnie przeznaczenie, czasy i wypadki, składająca się z 60 kart symbolicznych wraz z objaśnieniem, wyszła nakładem litografii J. Kostkiewicza we Lwowie ul. Sobieskiego 34, i jest tamże do nabycia. Cena egzemplarza 1 zł. 20 c. w. a.

P. T. księgarzom i kupcom odstępuje się rabat. 2092 3–3

Na cytrze,

na fortepianie i harmonium oraz śpiewu udziela lekcje gruntownie: **Emil Kalinowski,** profesor muz., ul. Sobieskiego (dawna Nowa) l. 7. Cytry poleca po cenach fabrycznych. 1–1

Kapelusze

najmodniejsze **paryskie,** bardzo piękne w tym roku przywiozłam oraz **welony ślubne, wieńce mirtowe, ubiorki, czypeczki, negliżyki, garnitury** i inne **stroje,** polecam Szanownym Paniom.

M. Topolnicka,

we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 2219 1–6

Folwark Szmańkowce

poczta **Probużna,**

ma na sprzedaż pare set korcy ***kartofel*** (Cybulki) na nasienie. 2178 3–4

Do wynajęcia

dwa pokoje

kuchnia, komórka i strych.

Także garnitur mebli

jest do nabycia. Ul. św. Zofji Nr. 16¼, na Stryjskiem. 2175 3–3

Poszukuję **na lato**

domu mieszkalnego,

suchego o 5ciu pokojach umeblowanych z ogrodem cienistym, stajnią na cztery konie i wozownią — w rejonie miejskim lub w odległości najdalej półgodziny koleją lub gościńcem od Lwowa. Oferty adresować **A. D. Lwów,** ulica Mickiewicza l. 8, I. piętro. 2144 5–5

Leśniczy,

mający długoletnią praktykę w zawodzie leśnictwa, posiadający najchlubniejsze świadectwa i rekomendację osób, mogących dać rękojmię, o rzetelności, pilności i trzeźwości, żonaty, poszukuje posady.

Wiadomości udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, we Lwowie,** przy ulicy Halickiej l. 18.

Ekonomów i Rządców szląskich!

do umieszczenia zaraz z zwykształceniem teorycznem i praktycznem, obeznai z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa i rolnictwa, z najlepszemi rekomendacjami; dalej guwernantki niemki, bony niemieckie, gospodynie, pokojowe i wszelką służbę dworską, i robotników polnych.

Załatwiają się wszystkie komisa akuratnie, pośredniczy się w sprzedaży lasów i dóbr. 2141 3–3

Dom komisowy St. Aug. Gandorc w Białej p. Bielsku.

Dzierżawa.

3 a ewentualnie 4 folwarki od wiosny b. r. są w państwie „DUPLISKA" pod Zaleszczykami do wydzierżawienia, a to razem lub pojedynczo. Pola ornego 300 do 450 morgów w każdym folwarku. Zgłosić się można u właściciela w **Dupliskach** poczta tamże. 2202 2–3

Jedna z moich sług zachorowała na **reumatyzm w stawach,** który objawiał się okropnemi bolami w ramionach i goleni. Po użyciu dwóch flaszek **Balsamu Bilfingera** *), którego przypadkowo dostałem w sąsiedctwie, nastąpiło po czternastu dniach **zupełne** polepszenie. Czuję się tedy spowodowanym, ten **wyborny** środek lecznicy przy sposobności najmocniej polecić a firmie Bilfinger wyrazić moje najżywsze podziękowanie. 1101 2–2

Przybysławice pod Raźkowem w księstwie Poznańskiem, 28. grudnia 1876.

Braeuer,

właściciel dóbr szlacheckich.

***) We Lwowie do nabycia w apt. J. Piepesa.**

Józef Kwiatkowski

konces. **Architekt z Warszawy,** mieszka w hotelu Angielskim pod Nr. 56. i tamże przyjmuje do załatwienia wszelkie interesa budownicze. 2205 2–3

ZMIANA LOKALU.

Jan Pachmann w Stanisławowie zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z dniem 1. maja 1877 pracownię wyrobów kotlarskich przenosi do realności Wny Dydackiego naprzeciw młyna parowego.

Zamówienia wszelkiego rodzaju, przyrządy do gorzelń, browarów i fabryk wody sodowej, na naczynia kuchenne itp. wykonywane będą jak dotąd ku zadowoleniu Szan. Publiczności z punktualną rzetelnością i po najumiarkowańszych cenach. 2188 6–9

Fajki

prawdziwe tureckie

z nakrywką sztuka 25 ct., bez nakrywki 12 ct.

poleca handel

L. Paczońskiego w Czerniowcach.

Pp. odbiorcom w większych ilościach znaczny rabat. 2215 1–3

Juljan Władysław Dalkiewicz

dr. medycyny itd., fakultetu paryskiego, doktor wszech nauk lekarskich uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 2216 1–3

osiadł w Tarnowie,

Burek, dom p. Swiderskiego.

☞ **RESTAURACJA** ☜

☞ **w Hotelu Europejskim** ☜

została ponownie

z dniem 28. kwietnia rb. **(w sobotę) otwartą.**

Właściciel hotelu, przyjąwszy znanego kuchmistrza p. Sartorego, osobiście zajmie się kierownictwem restauracji, dla której urządzono osobny salon.

---

800 sągów drzewa opałowego

jest do sprzedania w dobrach **Ożomla,** przy stacji kolejowej Sądowa Wisznia.

W tych 250 bukowego i brzozowego reszta osikowego. Metr bukowego 2 zł.; brzozowego 1 zł. 60 c.; osikowego 1 zł. Przy zakupnie większej partji drzewa osikowego, cena się zniży.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr **Ożomli,** poczta **Sądowa Wisznia.** 2107 3–3

Akademia medyczna orzekła: 1809 6–39

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem

jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI. Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczynskiego i P. Redyka.

Codziennie dwukrotny obrót pocztowy i stacja telegraficzna.	**Trenczyńskie Cieplice**	3 i pół godziny od stacji kolei Wagnenstadl (Waagthalbahn) oddalone.

we Węgrzech.

Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 29–32° R. przeciw gościowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, chorobom wenerycznym i szkrofułom. **Początek sezonu 1. maja.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele żelazisto-igliwcowe, zakład kuracji hydryatycznej, kilka z komfortem urządzonych hotelów i domy prywatne, dobre restauracje i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, doborowy orkiester, zamknięta kolej, czytelnia z wieloma czasopismami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwóch lekarzy kąpielowych, apteka, dla użytku p. t. publiczności. Bliższe wiadomości udziela

1961 3–20

Zarząd kąpielowy.

FABRYKA

powozów, wózków i sani

Józefa Pawlika

w Przemyślu pod l. 61. przy moście

poleca Szan. Panom PT. właścicielom dóbr, dzierżawcom itp.

swoje wyroby 2187 2–4

które podług najnowszych **fasonów,** wytrzymujących **konkurencję z wyrobami zagranicznemi,** a zadawalniających już od lat kilku odbiorców tak w okolicy jak i dalszych stronach; temwięcej że je wykonuje po **najumiarkowańszych cenach** i z doborowych materjałów, których znaczne zapasy posiada, a dostarcza takowych i na obstalunki; posiada na składzie ☞ **wielki wybór gotowych wyrobów** ☜ przyjmuje w **zamian** zużyte lub niedogodne wyroby i wykonuje **reparacje** takowych, tudzież odnowienia po cenach przystępnych.

Wozy gospodarskie i ciężarowe wyrabia tylko na obstalunki.

KĄPIELE PYSTJAN

we Węgrzech, przy stacji kolei Waagthalbahn.

Otwarcie sezonu 1. maja.

Od dawna wsławione kąpiele muliste, udowodniły dotąd dostatecznie swoją leczniczą skuteczność w najcięższych wypadkach gośćca, reumatyzmu, szkrofułach, w słabościach stawów, szkoszlawieniach, w słabościach kościowych, złamaniu kości i zwichnięciom i t. p.

Podróż z Wiednia lub Peształu do Preszburga, ztąd koleją Waagthalbahn aż do stacji Pystyan. 1838 2–3

Bliższej wiadomości udzieli lekarz kąpielowy p. Dr. Wagner, którego broszurę nabyć można w księgarni Braumüllera w Wiedniu, am Graben, mieszka do początku maja we Wiedniu, Stadt, Schullerstrasse, Hotel „König von Ungarn."

Zarząd dóbr hrabstwa.

C. k. uprzyw. galicyjski Zakład Kredytowy włościański,

Ogłoszenie.

Na ósmem zwyczajnem walnem Zgromadzeniu

odbytem d. 26. kwietnia 1877 powzięto między innemi uchwałami:

1. z czystego dochodu roku upłynionego, po przeniesieniu zł. 11.068 na nowy rachunek roku 1877, wyznaczono dla listów zastawnych jako ***dywidendę 1 procent,*** a odnośny **lipcowy kupon** dywidendowy już od ***1. maja b. r.*** wypłacany będzie bez wszelkich potrąceń:

   we Lwowie w kasie centralnej zakładu i tegoż biurach powiatowych w Galicji, jakotez w innych znanych miejscach wypłaty.

2. Wybrano ponownie do Rady zawiadowczej:

   Dr. Jana Frieda i
   księcia Karola Jabłonowskiego

   zaś jako nowych członków Rady zawiadowczej:

   Dr. Leona Bilińskiego i
   Dr. Emanuela Roińskiego.

Lwów d. 27. kwietnia 1877.

Rada zawiadowcza.

Przedruk nie będzie zapłacony.

NASIONA

jarzyn i kwiatów, polne i trawy, lasowe

w najlepszym gatunku i po miernych cenach, tylko we Lwowie u

Wilhelma Adama

przy placu Marjackim Nr. 10 2105 6–?

Słabości włosów wszelkiego rodzaju,

a mianowicie wypadanie włosów, siwiznę i tworzący się łupież, leczy w krótkim przeciągu czasu bez pomocy lekarskiej, 1929 1–6

Olej taninowy dr. Moras.

Flakon wraz z przepisem użytku kosztuje 2 zł.

Po największej części jeden flakon wystarcza.

Do nabycia we Lwowie u Zygmunta Ruckera w apt. pod srebrnym orłem, ulica Krakowska.

Wzmaga porost włosów.

Swieże

Wody mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych, tegorocznego napełniania otrzymał handel

W. Marszałkiewicza

(przedtem Karola Schubutha)

i poleca takowe po cenach najmierniejszych.

Cenniki na żądanie franko i gratis. 2090 6–?

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHINIną i CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PRZYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU

Dostać można we Lwowie, w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Miejsce kuracyjne Gleichenberg w Styrji,

stacja Feldbach węg. kolei Zachodniej.

Sezon od 1. maja do 30. września.

Źródła obfitują w natron i szczawy żelaziste, żętyca kozia, mleko, inhalacje igliwiowe, kąpiele mineralne i zwykłe, kąpiele w kwasie węglowym, wannienne lub do pływania, zakład hydropatyczny. Skutkuje przeciw katarom wszystkich błon śluzowych szczególnie organów oddechowych i trawienia, specjalnie: przeciw chorobom krtani, chronicznym katarom opłucnej, chronicznym zapaleniom płucowym, emfyzemie, dyspepsji i katarowi żołądkowemu, niedokrewności i bladaczce.

Leczy tuberkuły połączone z febrą. Zamówienia na wodę i mieszkania, tudzież o broszury do dyrekcji w GLEICHENBERG. 1870 5–12

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Naturalna **Budzińska** woda gorżka.

Najlepszy i najdawniejszy środek na usunięcie zatwardzenia, powstałego z dobrej tuszy, nieszkodliwy organizmowi wewnętrznemu przez dłuższe używanie ciągłe.

MATTONI & WILLE c. k. austr. dostawcy nadworni

Posiadacze 6 połączonych budzińskich źródeł gorzkich.

Budapest, Dorotheagasse 6.

GIESHÜBELSKI,

NAJCZYSTSZY SZCZAW ALKALICZNY,

doniosłej skuteczności w słabościach przewodu oddechowego, żołądka i pęcherza; szczególnie zaleca się do picia z mlekiem, cukrem lub winem, jako najwyśmienitszy napój orzeźwiający w każdej porze dnia. Wysyłka uskutecznia się tylko w oryginalnych flaszkach szklannych przez posiadacza

Heinrich Mattoni, *c. k. dostawcy nadwornego, w KARLSBADZIE (Czechy)*

KAISER-QUELLSALZ (Sel purgatif)

środek łagodnie rozwalniający w wypadkach zatwardzenia po chronicznych chorobach żołądkowych, wątroby i kanału odchodowego.

Kaiserquelle we flaszkach po ¾ litr.

Muł żelazisto-mineralny na kąpiele i okłady.

Mułowo-żelazista sól (suchy ekstrakt mułowy.) 1874 2–8

Ług żelazisto mułowy (płynny ekstrakt mułowy.)

Dogodne i skutkujące wytwory Francensbadzkie. **Kąpiele mułowe,** dostateczny środek dla zakładów kąpielowych i domowego użytku.

Mattoni & Co., c. k. nadworni dostawcy we *Franzensbad* (Czechy.)

Przepisy kuracyjne i broszury bezpłatnie.

Własny skład: we Wiedniu, Maximilianstrasse 5. i Tuchlauben 14.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych w kraju i zagranicą.

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE (CANABIS INDICA)

PP. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardłanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Ces. król. uprzyw. Azienda Assicuratrice w Tryeście,

najstarsze Towarzystwo asekuracyjne w austrjackiem państwie, założone w roku 1822 a tu w kraju od roku 1830 operujące, ubezpiecza po stałych i miernych cenach:

a) budynki i ruchomości przeciw szkodom ogniowym;
b) ziemiopłody przeciw szkodom gradowym;
c) bydło opasowe i gospodarcze przeciw zarazie i
d) życie człowieka we wszystkich kombinacjach.

Bliższych wyjaśnień udziela z całą gotowością ***Reprezentacja we Lwowie przy ulicy Akademickiej pod l. 5,*** jakoteż ajencje we wszystkich miastach i miasteczkach. 2102 3–3

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.